

Dzisiejszy numer powiększony, zawiera 12 stron.

Oplacono ryczałem.

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

REDAKCJE KOMITET: Jan Stapiński, poseł Marjan Cieplak, poseł Dr. Karol Polakiewicz, Tadeusz Stapiński.

NUMER

31

W całym kraju kosztuje prenumerata:
rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct.
We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płać się z góry.

Cena N-ru

20 gr.

Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.

Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 50 gr.
W tekście i nadesłanych wiersz milimetry 70 gr.

ROK

39

Niedziela, dnia 31-go lipca 1927 roku.

Wycieczka Piłsudczyków w Polsce.



Dnia 19 lipca przybyła do Polski wycieczka Rodaków z Ameryki, członków Komitetów im. Marszałka Piłsudskiego. Obrazek nasz przedstawia wycieczkę w gościnie w Belwederze. Opis przyjęcia wycieczki znajdują Czytelnicy wewnątrz numeru. (1 i 2 to córki Marszałka, między nimi p. Piłsudska).

Ręce na stół!

Chwalebna uchwała Związku Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie.

Wszystkie stowarzyszenia gospodarcze w Polsce, zobowiązane do podnoszenia uprawy rolnej, handlu wiejskiego, organizacji spółdzielni chłopskich, a więc Centralny Związek Kółek Rolniczych, Małopolskie Tow. Rolnicze i t. d., tworzą jeden wspólny związek, dla porozumiewania się i współdziałania w sprawach gospodarczych. Odtąd ten Związek po długich naradach wystąpił do Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta z następującą odezwą, którą dosłownie podajemy:

„Polski Związek Organizacji i Kółek rolniczych, zrzeszający organizacje drobnego rolnika, niejednokrotnie odczuwa poważne trudności w pracach gospodarczych, wynikające z rozbitcia politycznego drobnego rolnika, tej niewątpliwiej podstawy państwowej i gospodarczej Polski.

„Zwarta politycznie i gospodarczo wieś polska, reprezentująca 70 proc. ludności — to fundament trwałego ładu i dobrobytu w państwie,

to podstawa do wyłonienia zdolnych do programowej i państwowej - twórczej pracy izb ustawodawczych, w rezultacie czego jedynie powstać mogą warunki do wzmagania się postępu kulturalnego i gospodarczego, rozkwitu rolnictwa i dobrobytu wsi, w ślad za tem — rozwój innych dziedzin gospodarczych i dobrobyt wszystkich warstw narodu.

„Obecnie daleko idące rozbitcie polityczne wsi polskiej wytwarza warunki, które niewątpliwie są jaskrawym zaprzeczeniem tych dążeń. Życie w wielu dziedzinach państwowych i gospodarczych aż nadto boleśnie to potwierdza i przed tem jaknajpoważniej przestrzega.

„To też prezydium polsk. Zw. Org. Kółek Roln. — powodowane troską o możliwie najsumienniejsze wykonywanie swych obowiązków w dziedzinie należytej obrony gospodarczych interesów i kulturalnych postulatów wsi i będąc

przeświadczone, iż rozbitcie polityczne drobnego rolnika nie jest głęboko uzasadnione różnicami programu ogólnego, a tembardziej programu gospodarczego, oraz biorąc pod uwagę, że po rozumiewanie się w tych kapitalnych i zasadniczych zagadnieniach stronnictw bezpośrednio przedstawia pewne trudności, — jeszcze w początku b. r. powzięło rezolucję, dającą wyraz niezbędności poczynienia wszelkich starań, zmierzających do zjednoczenia ruchu ludowego w Polsce.

„Obecnie, powodowani temi samymi intencjami, zwłaszcza wobec zbliżających się nowych ważkich momentów politycznych, oraz działając w przeświadczeniu, że jest obowiązkiem obywatelskim wszystkich działaczy ludowych politycznych, oraz społecznych, w obliczu tych nowych wypadków wieś polską postawić zwartą i zjednoczoną — idziemy na drogę realizowania (wykonania) naszych uchwał.

W tym celu zwracamy się do Szanownego Prezydium z uprzejmą prośbą o wydelegowanie swych upoważnionych przedstawicieli oraz wskazanie możliwie niezbyt odległego terminu i wyznaczenie miejsca dla omówienia z upoważnionymi przedstawicielami prezydium polskiego Związku sprawy zjednoczenia politycz-

nego ruchu ludowego w Polsce oraz zagadnień, dotyczących wzajemnego układu stosunków między organizacjami ludowymi gospodarczymi i politycznymi“.

* * *

Krótko mówiąc, Związek żąda, aby Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie i Piast, wydelegowały swoich pełnomocników dla rokowań o zjednoczenie tych trzech stronnictw, względnie o umożliwienie jakiegoś zgodnego działania.

Odezwę podpisał Zarząd Związku Organizacji Rolniczych chłopskich, który stanowią: W. Przedpełski prezes Związku Osadników, T. Wilkoński, prezes Zarządu Centr. Związku Kółek Roln. w Warszawie, poseł Błażej Stolarski (Wyzwolenie) jako członek zarządu, p. Olewiński jako wiceprezes Związku Młodzieży Wiejskiej, oraz poseł Tadeusz Niedzielski (Stronnictwo Chłopskie) i Z. Czalkowski jako sekretarze Związku.

Godne uwagi i zapamiętania, że p. Albin Jura, wiceprezes owego Związku a zarazem wi-

ceprezes Małop. Tow. Roln. uczestniczył przez cały czas w obradach nad tą doniosłą sprawą, ale w ostatniej chwili, gdy przyszło do położenia podpisu pod odezwą, cofnął się i nie podpisał. Z pewnością Witos jako prezes M. T. R. zabronił p. Jurze podpisu.

Rzesza chłopska, świadoma, że tylko przez zjednoczenie wszystkich głosów chłopskich można dla chłopów zdobyć zbawczą większość i rozstrzygający wpływ w Sejmie i Rządzie, powinna bacznie śledzić, co się z tą bardzo ważną sprawą stanie, które stronnictwo przeszkodzi urzeczywistnieniu tej chwalebnej inicjatywy i z jakich przyczyn.

Kto przeszkadza zjednoczeniu chłopów w jedno stronnictwo czyli w jedną armię chłopską, ten jest największym szkodnikiem i wrogiem chłopów. Nędza i upośledzenie rzeszy chłopskiej doszło do ostateczności głównie z powodu zdrady Witosy i warcholstwa różnych pyszałków. To się musi wreszcie skończyć wyrokiem rzeszy chłopskiej, potępiającym i wyrzucającym rozbijaczy poza nawias polityki chłopskiej.

Tadeusz Stapiński.

ODEZWA

do wszystkich rolników-chłopów bez różnicy dotychczasowej przynależności partyjnej, a osobliwie do bezpartyjnych.

Bracia Chłopi! Pracujecie nawet i po 20 godzin na dobę, a jednak zamiast dostatku dorabiacie się coraz większej biedy. Inne klasy ludności pracują zaledwie po kilka godzin dziennie, a mają się lepiej niż chłopci. A iluż to w Polsce jest takich próżniaków, którzy wcale nie nie pracują i żyją najdotkliwiej, po prostu cudzym kosztem, to jest kosztem ludu pracującego, a głównie kosztem chłopów.

Z tego widać, że sama pracowitość jeszcze nie wystarczy. Trzeba jeszcze umieć to zabezpieczyć, aby owoców pracy chłopskiej nie zagrabiali właśnie owi próżniacy. Dotychczas chłopci w Polsce bardzo mało albo nawet wcale nie myśleli nad mądrym zabezpieczeniem swojej pracy, dlatego też inni zagarniają owoce ich pracy, a chłopci popadają w coraz większe zubożenie.

Najważniejszym zabezpieczeniem jest dobre prawo i dobry rząd. Dobre prawo potrafi rozdzielić podatki i wszelkie daniny w taki sposób, że zabezpieczy byt temu co pracuje, a uniemożliwi egzystencję próżniakom. Natomiast złe prawo ogłodzi pracującego z owoców jego pracy, a odda to próżniakowi. Złe prawo Grabskiego z 14 maja 1924 to sprawiło, że pracownicy i oszczędni ludzie stracili swoje oszczędności w kasach i bankach, a próżniacy, którzy sobie pożyczili owe pieniądze, zostali zwolnieni od zapłaty długów. Złe prawo nakłada takie opłaty na sól, cukier, zapalki, żelazo itp., że chłop upada pod tym ciężarem, a natomiast wielkie i łatwe zarobki różnych kombinatorów uchodzą przed należytem opodatkowaniem. — Złe rządy Witosy - Kucharskiego dopuszczały do roz-

kradania pieniędzy podatkowych, a dobry rząd Marszałka Piłsudskiego wykrywa i zamyka do kryminału jednego złodzieja za drugim.

Prawa uchwała Sejm. Skoro chłopci w r. 1922 wybrali większość posłów z listy 8, to naturalnie, że ósemkarze uchwalali prawa dobre dla próżniaków, a złe dla chłopów. Oby ta naučka nie poszła na marne, lecz oby wreszcie chłopów nauczyła rozum.

Gdyby chłopci byli mądzy, toby wszystkie prawa były po stronie chłopów, gdyż chłopci mają 75% głosów, a wszyscy inni tylko 25%, czyli chłopci mieliby 325 posłów, a wszyscy inni tylko 119 posłów. Nad tem właśnie chłopci powinni pracować, aby tak było w nowym Sejmie, po nowych wyborach.

Aby tak było, muszą się chłopci zjednoczyć w jedno klasowe Stronnictwo Chłopskie, muszą przestać się dzielić na ósemkarzy, wyzwolenców, piastowców, socjalistów itp., a stanąć jak wojsko pod jednym sztandarem jako jedno stronnictwo chłopskie. Żadni opiekuni ani dobrodziejcie nam nic nie zrobią, tylko sami chłopci muszą sobie to wywalczyć zjednoczoną siłą i liczbą swoich głosów. — Rząd Marszałka Piłsudskiego z pewnością chętnie dopomoże chłopom do zwycięstwa, bo wie on dokładnie, że tylko na pracowitości, oszczędności i lojalności chłopów potrafi zbudować potężną i niezwyciężoną Polskę, wolną od próżniaków i złodziei, bezpieczną przed zamachowcami tak obwielopolowymi jak i komunistycznymi.

Piotr Krzykowski.

Zwycięstwo Stronnictwa Chłopskiego w Małopolsce.

Rozbijacze chjenopiastowi przegrywają zupełnie przy wyborach Rad gminnych i wójtów.

Wybory Rad gminnych i wójtów w tym roku 1927 przeprowadzane wykazują znakowity postęp uświadczenia klasowego wśród rzeszy chłopskiej. Rozbijacze chjenopiastowi przegrywają samotnie we wszystkich czterech kołach, a zwycięża idea klasowej solidarności chłopskiej, bez względu na różnice majątkowe.

Dowody: w powiecie Krośnieńskim na 84 Rad gminnych tylko jedna rada w Łączkach Jagiellońskich zdeklarowała się jako piastowska i w Krościenku wyżnem na razie większość zdobyły dewotki ks. Telmy. W miasteczku Korczynnie zwyciężyła przy pierwszym głosowaniu spółka żydowsko-pijacka, ale jest nadzieja, że protest będzie uwzględniony i ponowne wybory wygrają związkowcy. O mieście Dukli, gdzie żydzi stanowią większość, niema co mówić. Poza temi czterema gminami wszędzie zresztą zwyciężyli związkowcy. Nawet w Krośnie chjena przegrała zupełnie, na 48 radnych chjena dostała zaledwie trzy miejsca. Chłopi trzymali się świetnie solidarnie, dobrze kierował dr. Wojnar. Klęska chjenistów była tak zupełna, że nawet nie próbowali protestować. Burmistrzem został wybrany prawie jedno-

myślnie ob. Jędrzej Krukier, piłsudczyk, szczerzy demokrat. od r. 1891 nasz współpracownik. Radni chłopci Stachyrak i Jaracz zostali wybrani asesorami. 75% głosów wyborców chłopów w całym powiecie stanęło pod sztandarem Stronnictwa Chłopskiego.

Prawie taki sam wynik dały wybory gminne w powiatach Strzyżów, Brzozów, Sanok itd., w całej środkowej Małopolsce. W Strzyżowskiem nawet aż 90% oddanych głosów zdeklarowało się za Stronnictwem Chłopskiem. Z gmin wiejskich tylko Lubla i Gogolów poszły częściowo za pamulą hr. Łubińskiego. W samym Strzyżowie runął sromotnie ks. prałat Kwieciński, wódz chjeny, kan dydaci chjenopiasta nawet w I. kole (biurokracja, najwyżej opodatkowani i wiryliści) otrzymali zaledwie po kilka głosów. Zwyciężył na całej linii usunięty przez chjenopiasta demokratę lekarz dr. Patryna, przy pomocy agitacji związkowców, zwłaszcza ob. Ignacego Patryna. Przygotowaniami do wyborów w powiecie kierowały Związki Chłopskie pod przewodnictwem prezesa pow. ob. Żreblińskiego.

Tylko w południowej części pow. Jarosławskie-

go koło Radymna zdołali chjenopiasty pod wodzą posła Gruszki utrzymać dotychczasowy stan wpływów. Odpowiedzialność za taki wynik spada w pierwszym rzędzie na pp. posłów tego okręgu, a następnie na opóźnienie pracy organizacyjnej ze strony Zarządu powiatowego.

W województwie krakowskiem, we wszystkich powiatach prawie wszystkie wybory w ostatnich kilku miesiącach wypadają korzystnie dla Stronnictwa Chłopskiego. Np. w powiecie krakowskim większość wójtów i Rad gminnych należy już do Stronnictwa Chłopskiego. Tylko w pow. tarnowskim trzyma się jeszcze tymczasowo większość po stronie Witosy, ale i to się wkrótce zmieni.

Droga do dobrobytu

Nawozy sztuczne. — O oświatę rolniczą. — Mleczarstwo.

II.

Dzielny i pracowity chłopski poseł Jan Sobek, który z nadzwyczajną troskliwością i wiedzą fachowo-rolniczą zajmuje się zagadnieniem podniesienia rolnictwa, wygłosił w Sejmie mowę, zawierającą wskazówki dla Rządu, kiedy droga do naprawy stosunków rolnych. Mowę tę ze względu na jej doniosłe znaczenie, podajemy w częściach w „Przyjacielu Ludu“.

Kultura rolna bardzo wiele zawdzięczać może użyciu nawozów sztucznych. Zadaniem naszym, tak społeczeństwa, jak i Rządu winno być poczynienie w tym kierunku wszystkich starań, aby tam, gdzie kultura ta nie stała dotąd na wysokości swojego zadania w przyszłości najbliższej cel swój mogła spełnić należycie i korzystnie dla dobra ogólnego. Ludność małopolska nie wszędzie jeszcze zna wartość nawozów sztucznych i stąd też z powodu braku uświadczenia i niezrozumienia własnych korzyści odnosi się do tej sprawy nie chętnie lub z lekceważeniem.

W tych przeto częściach Rzeczypospolitej, gdzie braki te wśród ludu są widoczne, należałoby w szkołach powszechnych umieścić tablice, objaśniające używanie nawozów sztucznych, które z nich są lepsze pod rośliny zbożowe, a które pod okopowe itd. Skoro bowiem stwierdzono, że Poznańskie, Pomorze i Śląsk dobrobyt swój w znacznej mierze zawdzięczały używaniu nawozów sztucznych, przeto te polacie Polski, które pod tym względem stoją znacznie gorzej, trzeba podobnymi sposobami starać się zrównać z tamtymi. Nauczycielstwo w Kongresówce, Małopolsce i na Kresach winno w szkołach powszechnych starszą młodzież z nawozami sztucznymi zaznajamiać, lecz musi mieć w tym przedmiocie odpowiednie instrukcje od sfer decydujących.

Polityka ekonomiczna Polski winna iść w kierunku jak największej wytwórczości naszego rolnictwa, mając stale na uwadze nasz bilans handlowy. Staraniem nasze musi być jak największy eksport produktów rolnych i wytworów przemysłu rolniczego zagranicę, a zmniejszanie importu zagranicznego do Polski. Tu wspomnę o jedwabnictwie, które w innych krajach przynosi producentowi olbrzymie dochody, podczas gdy u nas jest zupełnie zapomniane. Ludność nasza nie zna prawie zupełnie jedwabnictwa, gdyż znać go nie mogła. Wojna dopiero pozwoliła nam poznać je bliżej w innych krajach. Gdy Ministerstwo Rolnictwa nakaze zakładanie szkółek drzew morwowych przy szkołach rolniczych męskich i żeńskich, przyspieszy tym sposobem rozwój przemysłu jedwabniczego w Polsce. Mojem zdaniem i szkoły powszechne, mające ogródki przy szkołach mogą oddać społeczeństwu w propagandzie jedwabnictwa duże usługi. Nakaz w tym względzie zechce Wysoki Rząd skierować pod właściwym adresem.

Tworzenie spółdzielni mleczarskich dla wytwarzania produktów na eksport to sprawa nie nowa i znana, lecz ani Rząd nie popiera jej tak, jak ona na to zasługuje, ani społeczeństwo jej nie docenia. Polska, mając dobre wzory w Danii, ma wszelkie dane po temu, żeby mleczarstwo stało się jej bogactwem, gdy zostanie jeszcze intensywniejsza rozwinięta na tem polu, jak dotąd działalność.

Celem szerzenia kultury rolnej i przemysłu rolniczego winna być rozwinięta propaganda na większą skalę. Same szkoły rolnicze i dotychczasowe instytucje rolnicze nie wystarczają. Należy wprowadzić więcej, jak dotąd, kursów rolniczych zimowych dla starszej młodzieży i tych gospodarzy, którzy okażą chęć do tego. Na kursach tych można zaznajamiać z najniezbędniejszą nauką rolnictwa

i pokrewnych z niem gałęzi. Melioracje rolne, mleczarstwo, jedwabnictwo, sprawa nawozów sztucznych i wiele innych działów rolnictwa i przemysłu rolnego mogą być dokładnie nauczane przez propagatorów kultury polskiego rolnictwa po wsiach naszych.

Instruktorów na kursa zimowe dostarczyć powinny szkoły rolnicze, choćby nawet i niższego typu, a także i w szkołach powszechnych mamy już dziś wśród młodzieży, wykazujących tak wybitne zdolności, że wprost wielką szkoda jest niewyżyskanie tych talentów tam, gdzie mogą one z wielką korzyścią pracować. Przez urządzenie kursów dla instruktorów, mających wyklądać na kursach zimowych i przez udzielanie im odpowiednich podręczników, uda się z najzdolniejszych wychować typ dzielnych działaczy społecznych, z których pomocą zaniedbanie naszego rolnictwa możemy odrobić i stopień kultury rolnej podnieść do znacznej wysokości. Chodzi tylko o to, aby umiano wyszukać, wyszkolić, zaopatrzyć w odpowiednie podręczniki, a można przy ich pomocy liczyć na to, że praca ta przyniesie piękne wyniki. Mogą się oni stać emisariuszami kulturalnego rolnictwa wśród naszego polskiego włościaństwa.

O ulgi przy przymusowej asekuracji.

Czy tylko obiecanki-cacanki?

Na skutek licznych listów ze zażaleniami od wyborców, jakie otrzymałem, odniosłem się do Dyrekcji Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie, poruszając nadmierną wysokość stawek asekuracyjnych, których drobni rolnicy opłacić nie są w możności.

Na to otrzymałem list z Dyrekcji, który ze względu na ważność sprawy przytaczamy w wyjątkach:

Do W Pana Posła Krempy!

„Wyjaśniamy, że Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych, mając ustawowo włożony na siebie obowiązek roztoczenia opieki nad mieniem właścicieli budowli, a w szczególności szerokich mas drobno-włościańskich, za pierwsze zadanie postawiła sobie dążenie do możliwie daleko idącego obniżenia składek ogólnych, oraz udzielanie znacznych ulg w płaceniu P. D. U. W. należnych składek“.

„Już w chwili objęcia obszaru Małopolski przez P. D. U. W. tj. od roku 1921 składki były znacznie niższe od premii prywatnych zakładów ubezpieczeń a zwłaszcza w dziale budowli drewnianych, krytych słomą.

„Po zakończeniu kosztownego oszacowania około 4 milionów budowli, w samej Małopolsce, P. D. U. W. w roku 1926 zastosowała powszechną obniżkę stawek, która dla wsi wyniosła 20%, przy tymże roku zastosowano wobec niższej palności w r. 1924 zwroty składek wynoszące do 9% składek rocznej. W roku bieżącym P. D. U. W. idzie z nowymi ulgami, wprowadzając dalsze 12% zniżki stawek, oraz udzielając zwrotów, wynoszących do 9% w stosunku do składek r. 1925. Sądźmy przeto, iż załatwienie w powyższy sposób poruszonej przez W Pana sprawy całkowicie odpowiada jego życzeniom i prosimy o podanie powyższego do wiadomości wyborców“.

Jednak od otrzymania listu przeze mnie (6/4 1927) — do dziś, nie są absolutnie nie zmieniło w kierunku obniżenia stawek, o zwrotach ani mowy, a co gorsza, że ubezpieczający swe budynki drobni rolnicy płacą od budynków krytych słomą aż 10% o czym żalili się mi na wiecu w Majdanie kolbuszowskim. O obniżkach nikt nie mówi!

Wzywam więc Zakład Ubezpieczeń, by słów podanych w liście do mnie dotrzymał i by obietnica nie była jedynie papierową. Krempa, poseł.

Lekarz Dentysta

ALEKSANDER ROMM

w Krośnie

522

ordynuje jak zwykle w domu p. Zygmunta obok kościoła OO. Kapucynów. Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. — Zęby sztuczne na kauczuku i złocie.

CENY PRZYSTĘPNE! CENY PRZYSTĘPNE!

Przyjeżdżnych załatwia się natychmiast!



Obrazek nasz przedstawia pożar pałacu sprawiedliwości w Wiedniu, który podpalono w czasie minionych rozruchów. Z pięknego gmachu został jedynie kamienny szkielet. Szkody materialne wynoszą kilkanaście milionów. 57 zabitych grzebano dnia 20 lipca. Pogrzeb był tak wstrząsający, że trzy osoby, towarzyszące pogrzebowi, zwarjowały. Burmistrz Wiednia, socjalista Seitz, rozchorował się ciężko. Straszne zaiste zbrodnie nieobliczalnej, komunistycznej agitacji.

Piłsudczycy z Ameryki gośćmi w Ojczyźnie.

Powitania w Gdyni i Warszawie. — Hołd prochom Gabriela Narutowicza. — Gościna u Marszałka. — Czem jest Piłsudski dla Polonji w Ameryce?

Wycieczkę Rodaków naszych z Ameryki, zorganizowanych tam w komitetach im. Marszałka Piłsudskiego powitał dnia 19 lipca w Gdańsku imieniem Marszałka pułkownik Walery Stawek i członkowie komitetu przyjęcia, postowie Str. Chł. i współpracownicy Przyjaciela Ludu Dr. Karol Polakiewicz i Marjan Cieplak.

Po uroczystym powitaniu wycieczka (przeszło 900 osób) udała się trzema specjalnymi pociągami do Warszawy, gdzie stanęła dnia 20 lipca. Już na długo przed przybyciem pierwszego pociągu, wiozącego z Gdańska uczestników wycieczki, zebrali się na dworcu Głównym przedstawiciele władz, armii, organizacji społecznych i prasy. Peron udekorowany flagami o barwach polskich i amerykańskich, przybrano zielenią. Wzdłuż peronu wyciągnęła się kompania honorowa Strzelca z muzyką 36 p. p. Na powitanie wycieczki Złączonych Komitetów im. Piłsudskiego przybyli minister Czechowicz, d-ca okr. korpusu gen. Wróblewski, komisarz rządu Jaroszewicz, kmtd. policji państw. płk. Maleszewski, d-ca 36 p. p., płk. Erwin Więckowski, prezes rady miejskiej poseł Jaworowski, przed stawiciele sejmu i senatu, komendant główny Strzelca mjr. Kierzkowski i w. in.

Gdy pociąg gdański stanął na stacji, odezwały się dźwięki hymnu państwowego polskiego, następnie amerykańskiego.

Pierwszy wysiadł przewodniczący wycieczki, sędziwy działacz polski prof. Tomasz Siemiradzki. Obak niego młody i energiczny redaktor „Nowego Świata“ Błażejewicz.

W oczach drogich gości lśniły łzy radości, sprawowane dłonie zaciskają się w uściskach, łagodnieją ostre rysy, rozprężając się z nakazywanej rozumem surowości. Do głębi wzruszony jest prof. Siemiradzki, który zdołał zaledwie kilka słów wyrzec w odpowiedzi na powitania.

Następnie udano się w pochodzie pod pomnik Nieznanego Żołnierza, Adama Mickiewicza i do katedry warszawskiej, gdzie spoczywają zwłoki Pierwszego Prezydenta, zamordowanego przez enkla. Z wielkiem wzruszeniem przemówił nad trumną prof. Siemiradzki w te słowa:

„Panie Prezydencie, duchu Gabriela Narutowicza, który żyjesz i żyć będziesz wiecznie w duszach i sercach naszych — przyjm hołd od pielgrzymów z dalekiej Ameryki“.

O godz. 4-tej popoł. udano się do Belwederu, złożyć cześć Marszałkowi. Prof. Siemiradzki wręczył Mu uroczyste złotą szablę i mówił drżącym ze wzruszenia głosem o przywiązaniu i miłości wychodzącej w Ameryce dla Wodza Rzeczypospolitej. Przez cztery morza i dwa lądy dążyli szczęśliwi do umiłowanej Ojczyzny, by hołd złożyć Rycerzowi Niezłomnemu. „Pokrzepienia serc szukają tu tej dzieci Twego ducha, żołnierze Twoi, choć nie dane im było nieść życia w ofierze pod Twymi rozkazami. Przyjechali Piłsudczycy z Ameryki. Piłsudczycy za oceanem — to postęp, demokracja i kult dla Komendanta, dla Wodza Narodu. Ofiarują

ostrą szablę — niech w rękach Wodza będzie rekojmią pokoju. Prof. Siemiradzki kończy, prosząc, aby szablę tej nadano nazwę „Ułina Mała“ na pamiątkę bojów legionowych.

Komendant głęboko wzruszony obejrzał szablę i krótko podziękował za piękny dar i przyjął proponowaną dla szabli nazwę. Następnie p. Bronisława Wołyniec z Nowego Jorku przemówiła do pani Marszałkowej w imieniu matek polek z Ameryki, wręczając Jej dar polek amerykańskich. Wiesio Januszczyński z Detroit w imieniu młodzieży wręczył Wandzi i Jagódce, córkom Marszałka, przybór do pisania oraz aparat fotograficzny. Redaktor „Nowego Świata“ p. Błażejewicz wręczył Marszałkowi honorową oznakę wycieczki.

Komendant, wsparty na ramionach młodszej córki stał przez chwilę silnie wzruszony, uśmiechając się do zacnych gości. Ci twardzi ludzie, przeważnie chłopscy synowie, z których każdy ciężką walkę stoczył z życiem, płakali ze wzruszenia jak dzieci.

Entuzjazm jednak dosięgnął szczytu, gdy Komendant z rodziną zeszedł z ganku i otoczony „amerykanami“, z których każdy chciał być najbliższym, rozmawiając z nimi udał się do zastawionych na tarasie ogrodowym stołów. Każdemu rzucił jakieś słowo, opowiadał prosto, a szczerze o tem, jakieśmy tu Polskę budowali. Spędziwszy na rozmowie z gośćmi przeszło godzinę, Komendant po wspólnej fotografii odjechał do Prezydium Rady Ministrów, żegnając się z wycieczką do zobaczenia w Kaliszu, 6 sierpnia na zjeździe legionowym.

Profesor Siemiradzki w rozmowie z dziennikarzami mówił co następuje:

„O nastrojach panujących w Polonji amerykańskiej niech świadczy fakt, że na prawicowych nawet zebraniach nikt nie odważa się mówić przeciw Piłsudskiemu, każde zaś wymienie tego nazwiska wywołuje zawsze i wszędzie żywiołowy entuzjazm.

Przybyliśmy złożyć hołd Ojczyźnie i Jej Wielkiemu Mężowi, olśnieni rzeczywistością pracy i jej wyników. Nie chcemy niczego krytykować, ani nikogo uczyć. Jesteśmy ludźmi, którzy nauczyli się cenić człowieka wedle jego pracy i charakteru. — Uznajemy zupełną równość ludzi wobec Boga i prawa. Duch rzetelnej demokracji Stanów Zjednoczonych pozwala zgodnie żyć wszystkim narodowościom świata, wszelkim wyznaniom. Słowa Wielkiego Wilsona są zawsze przewodnią w stosunku emigranta do kraju: Nie będziesz dobrym synem przybranej matki, jeśli prawdziwej nie kochasz.

Oto, czego nas nauczyła Ameryka. Ciężka praca, ale i dobrobyt dają Polakom w Ameryce tężyznę wewnętrzną i siłę fizyczną. Praca nasza idzie w kierunku utrzymania łączności emigracji z krajem, kultu języka i historii, — bronimy naszą młodzież przed odpolszczeniem, — przeciw amerykanizacji bowiem, jako pojęciu metod pracy, tempa pracy i wysokiemu zrozumieniu demokracji — nic nie mamy.

W jaki sposób urzędy gminne mają zarządzać drogami gminnymi.

Obowiązująca obecnie ustawa drogowa z 10 XII. 1920 DUR. Nr. 6/21 poz. 32 dzieli drogi na obszary państwa Polskiego na cztery kategorie: 1) drogi państwowe, 2) drogi wojewódzkie, 3) drogi powiatowe, 4) drogi gminne.

Drogami pod 1, 2 i 3 administrują wyższe władze państwowe i samorządowe i w tym artykule nie będziemy się nimi zajmować, zajmimy się natomiast administracją dróg gminnych, aby urzędem gminnym i Zarządem drogowym gminnym udzielić wyjaśnień, w jaki sposób wykonując przepisy ustawy drogowej Urzędy gminne mogą najłatwiej i najtaniej doprowadzić drogi gminne do umożliwienia na nich normalnej komunikacji.

Wedle zasad ustawy drogowej, koszt budowy i utrzymania dróg gminnych pokrywa gmina w granicach preliminarza drogowego, uchwalonego przez Radę gminną na każdy rok administracyjny. Wyjątkowo tylko fundusze drogowe gminne mogą być zasilane przez subwencje, udzielane ze skarbu państwa. Należyte uzasadnione podania o takie subwencje należy wnosić za pośrednictwem Wydziału powiatowego.

Zasadniczo dzieli się dochody gminy na pokrycie kosztów budowy i utrzymania dróg na następujące kategorie.

1. Dochody własne gminy. Wiemy dobrze, że każda gmina posiada pewne stałe dochody pochodzące z podatków bezpośrednich (60% dod. do pod. grt.) opłat konsumpcyjnych, dochody z państwisk, stawów, lasów gminnych itp. Dochody te należy przedewszystkiem użyć na pokrycie kosztów administracyjnych gmin. Po pokryciu wszystkich wydatków administracyjnych powinna gmina nadwyżkę dochodów gminnych użyć na koszt budowy i utrzymania dróg gminnych, albowiem dobra komunikacja stanowi niezaprzeczenie jeden z najważniejszych czynników podniesienia się wydajności pracy, zmniejszenia kosztów uprawy, zwózki plonów rolnych itp.

2. Dochody pochodzące z funduszy państwowych. Na dochody te może gmina liczyć tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy ma większą sieć dróg należycie utrzymanych i ważnych pod względem komunikacyjnym nie tylko dla danej gminy, ale dla powiatu, województwa i państwa (ćwiczenia wojskowe, manewry, transporty państwowe itp.).

3. Dalsze środki dochodu na utrzymanie dróg gminnych mogą stanowić dotacje od znajdujących się na danym terytorium przedsiębiorstw przemysłowych, jak fabryki, kopalnie, eksploatacja drzewa na eksport itp.

Przedsiębiorstwa takie zobowiązane są pokrywać w każdym razie nadwyżkę kosztów utrzymania dróg zużywanych nadwyszczajnie przez dane przedsiębiorstwa. W każdym poszczególnym wypadku należy przedewszystkiem zawrzeć z danym przedsiębiorstwem dobrowolną ugodę, a dopiero w razie niedojścia do skutku ugody należy sprawę odstąpić Ministerstwu robót publicznych za pośrednictwem Wydziału powiatowego. Radę jednak w takich wypadkach tak przy dobrowolnych ugodach, jakoteż przy obliczaniu datków zasięgnąć szczegółowej instrukcji z Wydziału powiatowego, a nawet lepiej jest poprosić Wydział pow., aby taką sprawę załatwił w zastępstwie gminy.

4. Czwartym źródłem dochodu na pokrycie kosztów budowy i utrzymania dróg gminnych, są myta, które gminy mogą uzyskać po uchwaleniu ich przez Radę pow. i zatwierdzeniu uchwały przez Min. rob. publ.

W przeważnej jednak części gmin wyżej wymienione dochody albo nie są należycie wykorzystane, albo wogóle nie wystarczają na pokrycie kosztów naprawy dróg gminnych. W tym wypadku przychodzi gminie znowu ustawa drogowa z pomocą. Otóż Rady gminne mogą na cele pokrycia kosztów budowy i utrzymania dróg gminnych nakładać na mieszkańców gminy obowiązkowe świadczenia w robociznie pieszej i ciągłej, a wyjątkowo specjalne opłaty na zakupno materiałów budowlanych dla budowy dróg i mostów na drogach gminnych. Opłaty specjalne wymagają zatwierdzenia Wydziału pow. — takiego samego zatwierdzenia wymagają uchwały Rad gminnych, aby świadczenia robocizny pieszej i ciągłej zastąpić opłatami odpowiadającymi wysokości kosztów robocizny. Urzędy gminne, upoważnione są również, aby na rachunek opornych, nie chcących wykonać przypadającej na nich robocizny w naturze nająć robotników i wypłaconą im należność za robotę ściągnąć z opornych (nawet w drodze egzekucji za pośrednictwem Wydziału powiatowego). Jestem przekonany, że po wyży-

skaniu wszelkich wyżej wymienionych dochodów i świadczeń w naturze każda Zwierzchność gminna przy energicznej pracy i dobrej woli naczelnika gminy, oraz chociaż kilku radnych, którzy winni iść z pomocą i radą naczelnikowi gminy — byłaby zdolna drogi gminne doprowadzić przynajmniej do względnie dobrego stanu i umożliwić komunikację lokalną na drogach gminnych w każdej porze roku.

Dla ułatwienia sobie rozdziału pracy na drogach gminnych w ciągu całego roku winien jest naczelnik gminy przy pomocy kilku więcej uświadomionych radnych sporządzić szczegółowy preliminarz dochodów i wydatków drogowych w roku następnym, a to ułatwi gminie orientowanie się w sprawach drogowych oraz ułatwi i ustali porządek w jakim roboty należy prowadzić. W sprawach trudniejszych należy zasięgnąć opinii i porady u inżyniera drogowego Wydziału powiatowego, który napewno nie odmówi rad i wskazówek i wiele spraw ułatwi celem wykonania ich przez Urząd gminny. W wypadkach trudnych, ciężkich do rozwiązania Zwierzchność gminna powinna się udać do Wydziału pow., aby z mocy ustawy drogowej objął we własny zarząd daną drogę lub wszystkie drogi gminne i administrował nimi na koszt gminy.

Mimoходом muszę wspomnieć, że dla budowy i utrzymania dróg i mostów o mniej ważnych, względnie dla dróg potrzebnych tylko niektórym przysiołkom gminy, kilku gospodarstwom, obszarom dworskim itp. mogą powstać spółki drogowe, organizowane niemal na zasadach tych samych, co spółki wodne.

W podobnych wypadkach doradzam interesowanemu zasięgnąć szczegółowych wyjaśnień w Wydziale powiatowym.

Dodatkowo kilka słów wyjaśnień w sprawach specjalnych opłat drogowych pobieranych przez Wydział powiat.

Bardzo często słyszy się narzekania chłopów a nawet Urzędów gminnych na wysokie opłaty drogowe, a mimo to drogi powiatowe są o wiele gorsze niż były przed wojną, chociaż Wydziały powiatowe nie subwencjonują zupełnie funduszy gminnych na poprawę dróg gminnych. Otóż zapamiętania takie są z gruntu rzeczy błędne, a narzekania niesłuszne, co postaram się uzasadnić:

W czasach przedwojennych wysokość t. zw. dochodów powiatowych własnych wynosiła pokątną kwotę, a mimo to niedobór uzasadniony pokrywany był przez dodatki do podatków w wysokości potrzebnej na pokrycie utrzymania dróg pow. i gm. w dobrym stanie. A wszystkie te wydatki pokrywała ta sama ludność z tą różnicą, że te opłaty pobierały bezpośrednio Kasy skarbowe przy opłatach podatków państwowych, a nie jak dzisiaj same Wydziały powiatowe. Przykładowo podam, że w moim powiecie ludność powiatu wydawała na cele drogowe około 250.000 kor. rocznie co w stosunku do wartości i siły kupna pieniądza odpowiada najmniej wartości pół miliona złotych, a dzisiaj ten sam powiat wydaje na te same cele zaledwie 160.000 zł., a więc zaledwie jedną trzecią część wydatków przedwojennych. Jeżeli zatem wysokość podatków jest większa, niż przed wojną, to wydatki te zwiększyły się na ogólne cele państwowe, zaś wydatki powiatowe bezwarunkowo się zmniejszyły.

Poniżej podaje dla orientacji naczelników gmin wzór preliminarza drogowego.

WZÓR PRELIMINARZA GMINNEGO FUNDUSZU DROGOWEGO NA ROK 1928/29.

Dochody:

1. Zaległość w opłatach drogowych z r. 1927/28	32 zł.
2. Spodziewana subwencja państwowa na odbudowę mostu w N.	500 zł.
3. Nadwyżka dochodów gminnych po pokryciu wydatków administracyjnych	92 zł.
4. Dotacja od przedsiębiorstwa drzewnego N. N.	280 zł.
5. Dochód z myta w M.	150 zł.
6. Robocizna piesza w naturze 300 dni a 2 zł.	600 zł.
7. Robocizna ciągła 60 dni a 10 zł.	600 zł.
8. Specjalna opłata na pokrycie niedoboru 5% od podatków bezpośrednich	140 zł.
Razem	2394 zł.

Wydatki:

1. Robocizna piesza na drodze z A do B (60 dni pieszych a 2 zł.)	120 zł.
2. Robocizna piesza na drodze z C do D (70 dni pieszych a 2 zł.)	140 zł.
3. Robocizna piesza na drodze z E do F (110 dni pieszych a 2 zł.)	220 zł.
4. Zakupno materiałów na most w N.	700 zł.
5. Dowóz materiałów do budowy tego mostu (15 dni ciągłych a 10 zł.)	150 zł.

6. Robocizna piesza przy budowie tego mostu (60 dni a 2 zł.)	120 zł.
7. Robocizna ciesielska	220 zł.
8. Zakupno szutru na drogę z E do F (100 m ³ a 3 zł.	300 zł.
9. Dowóz tego szutru (33 dni ciągłych a 10 zł.)	330 zł.
10. Dostawa piasku na drogę z A do B i z C do D (2 dni a 10 zł.)	20 zł.
11. Zakupno pacholek nad rów drogi z A do B	29 zł.
12. Różne koszty administracyjne	45 zł.
Razem	2394 zł.

Stanisław Szpak

Inż. Rady pow. w Dąbrowie.

Z POLITYKI ŚWIATOWEJ.

ŚMIERĆ KRÓLA FERDYNANDA RUMUŃSKIEGO

W sąsiadującej z Polską Rumuni umarł w ubiegłym tygodniu król Ferdynand, przeżywszy lat 62. Pochodził on z rodu Hohenzollerów niemieckich i wstąpił na tron rumuński w r. 1914, na krótko przed wybuchem wojny światowej. Mimo pokrewieństwa z cesarzem niemieckim, umiał prowadzić państwo rumuńskie pomyślnie przez wypadki wojenne po stronie koalicji państw zachodnich, mimo, że oburzony Wiluś wysłał na opornego „krewniaka” najlepsze armie i zajął Rumunię. Pobity orężnie król Ferdynand nie uległ jednak moralnie i choć schronił się na obce terytorium, dożył szczęśliwie upadku Niemiec i tryumfalnego powrotu do Ojczyzny. W r. 1923 złożył rumuńskiej parze królewskiej wizytę Marszałek Piłsudski. Odwzajemniając się za to, para królewska złożyła Marszałkowi w tym samym roku wizytę w Warszawie. Obie wizyty zacieśniły węzły przyjaźni między oboma państwami, zwłaszcza, że na całość i bezpieczeństwo obu czyha odwieczny wróg: Moskal.

Król Ferdynand osierocił 5 dzieci. Najstarszy syn Karol, który miał być następcą tronu, rzekł się tego i następcą został ks. Michał, do którego pełnoletności (liczy obecnie 7 lat) sprawować będzie rządu rada regencyjna. Gazety podają, że siedmioletni król, gdy go o otrzymaniu godności królewskiej zawiadomiono, bardzo był tem zmartwiony i wypytywał się, czy aby wolno mu się będzie jeszcze bawić...

Pogrzeb króla Ferdynanda odbył się pośród ogólnej żałoby narodu i uroczystej ceremonii pogrzebowej.

AUSTRIA.

We Wiedniu uciszyło się już po ostatnich rozruchach. Z dokładnych opisów zająć widać, że nie-szczęście spowodowane było straceniem przez socjalistów władzy nad tłumami, pośród których uwijali się nasłani z Moskwy agenci komunistyczni. Wyrządzili ci agenci nieobliczalne szkody temu małemu i biednemu państewku, gdyż około setka ludzi straciła życie, 1.000 pozostało kalekami a i gospodarza sytuacja państwa doznała pogorszenia. Podkopaniem zostało zaufanie zagranicy, czego objawem był natychmiastowy spadek pieniądza austriackiego. Pożar pałacu sprawiedliwości, którego fotografię w numerze dzisiejszym podajemy, zniszczył wszystkie akta sądowe a zwłaszcza rozwodowe. Wywoła to wielkie zamieszanie w stosunkach prawnych.

ROSJA.

Złe jest z czerwonymi katami! Mimo masowych mordów, mimo potoków krwi — w Rosji wrze. — Rzesza chłopska coraz wyżej podnosi głowę i coraz mocniej protestuje przeciw rabunkowej gospodarce państwem. Coraz większe niezadowolenie po miastach a i pośród robotników, którym teraz za strajk grozi nawet kara śmierci. Wrze także w samym rządzie Stalina, którego zwalcza zaciekle Trocki. By wszystko zagłuszyć, Rosja pogrąża się w szabelkę. Świat z tego nic sobie nie robi, gdyż wie, że bolszewicy skorzy są tylko do mordowania ludzi bezbronnych a należyty respekt mają przed mocnym kijem. I Polska zlekceważyła ostatnią niegrzeczną notę bolszewików, którzy odpowiedzialność za zabicie poła Wołkowa przez Rosjanina, chcieli zrzucić na cały naród polski i groźnie przytem kiwali palcem w bucie.

Jest niemożliwe, by mogło ostać się w świecie trwale gniazdo takich zbrodni i nieprawości. Prędzej czy później koniec bolszewii przyjdzie musi.

MYŚLIWY A LEKARZ.

Józiek: Powiedz mi, kiedyś taki przemądrzały, jaka jest różnica między myśliwym a lekarzem?

Antek: No to proste: myśliwy zabija prochem, a lekarz proszkiem.

Z CAŁEJ POLSKI.

O gminne sądy polubowne.

MOGILNO, Poznańskie. Obecny stan w sądownictwie niszczy zupełnie chłopów i wytwarza nienawiść między chłopami, budzi chęć zemsty, która nieraz kosztuje i życie ludzkie. Przecie czyta się coraz częściej, że i o miedzę ludzie puszczają się wzajemnie z torbami a ze zemsty potem się mordują. Rak proceśnictwa toczy całą Polskę, bo nawet i tu w Poznańskim procesy o bagatelkę trwają po kilka lat i kosztą tychże, wynoszą zawsze wielokrotnie więcej, aniżeli wartała rzecz o którą się sądzone. Można w tej dziedzinie wiele zrobić za pomocą mądrej ustawy. Przykładem tego u nas przepisy o zniewagach słownych, które oddane zostały w całości sądom pokoju i w nich się kończą. Tylko w razie niepogodzenia się stron, sprawa idzie do ostatniej instancji tj. sądu powiatowego.

Jeśli to dało się tak urządzić w nas w Poznańskim z „pyskami“, to pytam się, dlaczego nie miałyby się dać urządzić i z innymi, w wartości swej drobnymi sprawami?

Narzeka się na lud, że procesuje się o byle co. To jest tylko częściowa prawda. Mnoga ilość adwokatów naciągaczy i obiecujących pomyślne przeprowadzenie procesów uwodzi nieświadomych i częste bardzo naiwnych chłopów. To jest główna przyczyna proceśnictwa. Dlatego posłowie Stronnictwa Chłopskiego powinni zwrócić się do rządu, by zadekretował odpowiednie ustawy, odsyłające drobne sprawy wszelakiego gatunku do sądownictwa wiejskich sądów polubownych. Oszczędzi się wsi polskiej setek milionów złotych, pchanych w kieszenie adwokackie i różnych innych wyzyskiwaczy.

Fundator z chłopskiej kieszeni.

LUBENIA, pow. Rzeszów. Jakże smutno i przykro jest człowiekowi, kiedy obserwuje dobrze życie wiejskie i widzi że ta sama chłopska jest jeszcze nieświadoma i nie wierzy we własne siły i zdolności ponoszenia trudów i pracy w najróżniejszych celach i pozwala różnym bogoojczyźniakom po swych barkach osiągać najwyższe stanowiska i zaszczyty, świeckie czy też kościelne. W Lubeni przed 25 laty powstała myśl budowy kościoła, a potem zabrano pieniądze i część materiału, który gnił gdyż budowa do wybuchu wojny światowej nie była zaczęta, aczkolwiek były złożone i pieniądze i materiał. Po wojnie światowej wybrano nowy komitet, a przewodniczącym został dzielny chłop i wtedy budowa ruszyła. Po przybyciu nowego ks. proboszcza, chłop oddał swoje przewodnictwo księdzu i świątynię, w której było do ukończenia wewnętrzne urządzenie, oszklenie i wybudowanie wież. Gdy kościół był już wytykowany i oszlony, to ks. proboszcz zaproponował obszarownikowi Witoldowi Uznańskiemu z Tyczyna, aby okna witrażowe wprawił na swój koszt z uwidocznieniem nazwiskiem fundatora, na co tenże się zgodził. Witraż zrobiono, ale go chłopci zapłacić musieli (600 zł.), bo p. Uznański „zapomniał“ o swym przyrzeczeniu i zadowala się tem, iż za chłopskie pieniądze widnieje on jako fundator.

Pozatem dokończenie budowy kościoła pod opieką ks. przybiera coraz powolniejsze tempo a ludność postępowaniem ks. jest coraz więcej rozgoryczona. bo od czasu poświęcenia kościoła nabożeństw odprawia się bez organów, ks. boi się dać na pewien czas swej fisharmonii, zaś w kościele zabronił chłopom siadać w tak zwanej ławce kołatora, obecnie przeznaczonej już tylko dla inteligencji. Masz chłopie zapłatę za swą pracę i po całotygodniowych trudach stój przygarbiony starością, a młode panienki nauczycielki siedzą sobie wygodnie w ławce.

Lubniał.

O kilka kartofli.

ROSPRZA, pow. Piotrków. Gmina nasza wstrząśnięta jest straszną tragedią, która miała miejsce w wiosce Niechcice, należącej do naszej gminy. Oto między sąsiadami A. Ronem i żoną Augustyniaka Władysława powstała sprzeczka o szkodę w kartoflach. Od słownej sprzeczki przeszedł Adolf Ran do bitki i chwyciwszy kamienia uderzył tak silnie nim Augustyniakową w skroń, że ta straciła przytomność i w chwil kilka potem zmarła. Adolf Ran został aresztowany i zapewne zapłaci swą nie-ludzką złość długoletnim więzieniem. Księża powinni stanowczo dolożyć wszelkich starań o umoralnienie ludności a przestać się zajmować polityką, co u nas w piotrkowskim kwitnie, gdyż skutki niedbalstwa w tym kierunku wydają coraz gorsze owoce.

Wojciech Bielut.

Wykonać ustawę.

HAJDUKI WIELKIE (Polski Śląsk). Już ubiega termin wywłaszczenia przeznaczonych do parcelacji 4250 ha z majątków tutejszych pruskich magnatów Gischego i Donermarka, ale jakoś nic nie słychać o tem z Urzędu Ziemskiego. Nikt nie jest o parcelacji uwiadomiony; mnie się zdaje, że może o tem tylko tacy będą uwiadomieni, co posiadają wory pełne i tacy „podpieracze“ magnatów, co mają kałduny pełne.

Województwo śląskie z p. wojewodą Grażyńskim na czele powinno wreszcie sprawiedliwej parcelacji poświęcić baczną uwagę. Wiemy, że do tego potrzebuje p. wojewoda poparcia zorganizowanej masy drobnych rolników i ogrodników. Ta organizację musimy stworzyć w Stronnictwie Chłopskim i to szybko. Myśmy pustynie magnackich dóbr, które podobne były Saharze, naszą krwią i potem użyźnili, więc nam pierwszeństwo do tej ziemi się należy. Ale musimy się do tego zorganizować. Kto konieczności organizacji nie uzna wyjdzie na swej nieświadomości, jak nieboszczyk Gałazka na mydle.

Teodor Anioł.

Barbarzyńskie znachorstwo!

POWIAT JANÓW LUBELSKI. W kolonii Wymysłów gminy Kosin kilka sztuk bydła zachorowało na krwawy mocz. Pomimo wszelkich leków chore sztuki dorżnięto. Przechowuje się tu stary zabobonny zwyczaj leczenia, np. zażegnaniem, kśnięciem, od krwawego moczu dają psie łajno. Po ociepleniu się krowy wyrwanie guzów macicznych stale się praktykuje, choć to weterynaria pod grozą upadku zakazuje. Wyrzwanie z oka bydłociu chrząstki, przez znachorów nazwanej „paskudnikiem“, czy nie jest to barbarzyński zwyczaj? Kiedy ta ciemnota się skończy? Konieczna jest walka z ciemnotą!

Kto najwięcej wierzył z zabobony? Wyliczam ich natychmiast: są to ci wszyscy, którzy się najwięcej trzymają księżej klamki. Stąd to nasze wiejskie kobiety czerpią nauki i są przekonane, że dzieci, które umarły nieochrzczone, będą wtrącone do otchłani do takiej ciemnicy, że tylko czasem szparami mogą Boga widzieć. Chciałbym się zapytać tych pasterzy, którzy takie nauki wtlaczają swoim owieczkom do mózgu, czy i te milionowe rzesze działwy innych wyznań nieochrzczonej też pójdą do ciemnic i będą szpar szukać dla oglądania Boga?

Wł. Gąsczyk.

Pachnie mu pańszczyzna!

SIECIECHOWICE, pow. Olkusz. Samowola różnych kacyków obszarńczych, doszła już do wielkiego rozwydrzenia. Świadczy o tem następujące zajście, które nie jest u nas wyjątkiem. Dnia 29 maja br. administrator i pełnomocnik dóbr obszarnika Stanisława Reja wyjechał w południe na swoje pola. Gdy spostrzegł stada gęsi chłopskich na roli, przygotowanej pod nawóz, postanowił przekonać się o swych zdolnościach polowniczych i zaczął strzelać do gęsi, nie zważając na małe dzieci, będące przy gęsiach. Dzieci wystraszone strzałami pochowały się, w nocy dostając spazmów. Ponieważ administrator zastrzelił kilka gęsi, więc jako poszkodowani i rozgoryczeni jego postępkiem, zebrałiśmy się, aby czekać jego powrotu i zażądać odszkodowania. Gdyśmy w grzeczny sposób owego pupila przeprosili, tenże kazał furmanowi jechać dalej — a do nas odezwał się: „na bok chamy“. Słowa te nieodstraszały nas, a zdecydowana postawa i świadomość wyrządzonej nam krzywdy zmusiły „odważnego pupila“ do zapłacenia odszkodowania po 30 zł. Na drugi dzień zwołał policję i oświadczył, że urządziłiśmy napad. Policja po spisaniu protokołu oddała powyższą sprawę do sądu. Mamy nadzieję, że sąd, będący pod rządami Marszałka Piłsudskiego wyda wyrok bezstronny.

Związkowcy.

Obszarńnicze piekło.

JAROSŁAW. Szanowni czytelnicy! Po przeczytaniu niżej podanych wiadomości, stwierdzicie również, iż piekło, które obiecuje nam po śmierci (szczególnie członkom Stronnictwa Chłopskiego) jest za życia na ziemi. Bo czyż można sobie piekło przedstawiać, jako coś gorszego, od głodu, nędzy i przeciążenia pracą ponad siły ludzkie? Takie piekło jest u p. Wolskiego Ludomira, właściciela dworu w Roborzu długim, gdzie służba jest traktowana jak niewolnicy. Nieszczęśliwcami tymi, których los za chlebem i pracą zapędził w paszeczki p. Wolskiego są: J. Cielecki, stelmach (3

dzieci i żona), Jan Romanik, Onufry Szalaj (3 dzieci i żona), Grzedzel (6-cioro dzieci i żona), Antoni Kraśniak, żywiciel chorowitych rodziców, Teczek (5-cioro dzieci i żona), Huban (2 dzieci i żona) i Michałkiewicz, rzadca (10 dzieci i żona), który został już wydany za to, że nie chciał głodzić biednych sług. Biedacy ci są w skrajnej nędzy, chleba nie widzą, gdyż p. Wolski ordynarji nie wydał jeszcze za lata ubiegłe, jak również nie płaci pensji nie daje należnego opał. Tak wygląda gospodarstwo p. Wolskiego na 200 morgach ornej ziemi z 200 morgach lasu, któremu żydzi zaraz po zbiorach zboże za długi zabierają, a sekwestratorzy prawie codziennie upominają się o uregulowanie niezapłaconych podatków. Oby chłopci przestali wierzyć różnym pp. hr. Łubińskim, Tyszkom i innym tworzącym „Zawodowe związki rolników“, a skupili się solidarnie w Stron. Chłop. i wybrali sejm chłopski, zdolny do odebrania ziemi niszczycielom i gnębicielom.

Piotr Wojtuś.

Strzępki chjenopiasta w ruchu.

POWIAT GRYBÓW. Stosunki administracyjne w naszym powiecie niewiele się zmieniły od czasu paniętnego przewrotu majowego. Pozostając jeszcze obecnie pod wpływem tradycji witosowych, uosobionych w całym szeregu menderów partyjnych i mężów opatrnościowych z pod znaku chjenopiasta, znosi nasza powiatowa władza administracyjna z dziwną jakąś obojętnością wszystkie przejawy podkopywania autorytetu prawa i ładu społecznego ze strony całego szeregu jawnych lub skrytych, głupszych lub więcej wyrafinowanych przeciwników, zapoczątkowanych czynem Marszałka Piłsudskiego usiłowań, zmierzających do odrodzenia moralnego naszej Ojczyzny, którzy licząc na słabość przedstawicieli administracji, a co za tem idzie i na bezkarność, nie cofają się przed żadnym sposobem wyzyskiwania swoich dawnych wpływów dla celów osobisto-partyjnych, deprawując i demoralizując w ten sposób społeczeństwo miejscowe.

Typowym przykładem bezkarnego niesposobowania się do zarządzeń władz są poczynania np. obecnego naczelnika gminy Bobowa, nieskończonego medyka p. Józefa Dzikiewicza. Pan naczelnik ufny w koligacje z adwokatami, kpi sobie z zarządzeń władzy i rząd i nadużywać swej władzy do bezprawnego i niezgodnego z otrzymanymi poleceniami rozdziału kredytów, przeznaczonych dla nawiedzonych klęskami elementarnymi rolników, dzieląc je pomiędzy miejscowych rękodzielników, których pragnie w ten sposób dla celów wyborczych pozyskać ze szkodą dla całego szeregu drobnych rolników.

Stanowisko władz administracyjnych, ulegających wpływom klerkalno-witosowym, które pod boki starostwa jakieś poufne narady odbywają, a w których to naradach, jak wieść niesie, mają brać udział nawet urzędnicy starostwa, musi wywierać skutek nie dodatni i w innych dziedzinach naszego życia. Naprzykład w szkolnictwie dzieją się u nas rzeczy nieprawdopodobne. Chce przytoczyć sprawę nauczyciela, kapitana W. P. i legionisty, p. Chomicza, któremu panowie z Ob-Wie-Pola dobrze dali się we znaki, spraw p. Petryli, którego ustawicznie się szykanuje za jego przynależność do lewicy.

Stosunki panujące w miejscowym gimnazjum, które jest również przez naszych miejscowych Ob-Wie-Polców zwalczane, podczas gdy nauczyciele w guście p. Tabińskiego ze Stróż, który już dawno powinien być usunięty od możliwości wychowywania młodzieży metodami przez siebie praktykowanymi, znajdują zawsze protektorów i obrońców. Poza władzami administracyjnymi i szkolnymi dużo do życzeń daje również i miejscowa nasza administracja podatków w osobie naszego inspektora podatkowego. O stosunkach, panujących w tej dziedzinie, pomówimy kiedyindziej.

Bądź co bądź najwyższy czas, aby Władze Województwie, względnie Centralne warszawskie zaczęły się zajmować stosunkami w naszym powiecie i przez stanowcze zarządzenia położyły kres demoralizacji partyjno-osobistej.

Grybowski

Słuchajmy Słowackiego.

CHAŃCZA, pow. Stopnica. Już kilka lat czytam Przyjaciela Ludu i szczególnie zwracam uwagę na korespondencje chłopskie z całej Polski i zagranicy. Z przeczytanych korespondencji przekonałem się, że wszyscy światli chłopci chcą widzieć Polskę silną i dla wszystkich sprawiedliwą. Jedni widzą zbawcę w Piłsudskim, inni w Mościckim, lecz w rzeczywistości żaden w obecnym czasie nie może przeprowadzić operacji koniecznej dla uzdrowienia naszych stosunków, gdyż lud jest nie-

przygotowany. Ster rządu spoczywa w rękach ludzi uczciwych i postępowych, ale wiedzą dobrze, jaka w narodzie ciemnota. Nie czekajmy cudów, ale zastosujmy się do słów Słowackiego: **Narodzie polski jesteś pracowity, jesteś niezwykły, ale zguba twoja jest w Rzymie.** Apeluję do was młodzi, stańmy niezłomnie przy Marszałku Piłsudskim w szeregach Stronnictwa Chłopskiego, aby wybawiła nas solidarność z niewoli duchowej Rzymu.

Jan Rak.

BONOW pow. Jaworów. Gmina nasza powstała na rozparcelowanym jeszcze przed wojną obszarze dworskim. Zaopiekował się tą parcelacją ówczesny poseł a teraźniejszy senator Wojciech Wiacek z Machowa. I trzeba mu przyznać, że parcelacja odbyła się w porządku, zarówno ziemi ornej, jak pastwisk i lasu. Mimo wojny mamy już w Bonowie i Kółko Rolnicze, Czytelnię, orkiestrę, związek młodzieży itd., a wkrótce będziemy mieć i Związek Chłopski, młodzież nasza była ochotniczo w Legionach, więc ma poczucie patriotyczne i kocha Wodza Polski Marszałka Piłsudskiego. Z sąsiadami Rusinami żyjemy zgodnie po bratersku.

Nadwiślański.

MIEJSCE PIASTOWE, pow. Krosno. Związek nasz napotyka na wiele trudności i zapór, którymi są dziedzic Tytus Trzciniński i ks. Antoni Sobczak. Dnia 15 maja rozlepiono plakaty z zawiadomieniem, że odbędzie się poufne zebranie Str. Chł. celem wybrania delegata na kongres do Warszawy. Dziedzic gdy zobaczył plakaty zerwał je i jest wielkim przeciwnikiem Str. Chł., bo nawet zdecydował się dać jedną morgę w dzierżawę skarbnikowi, byle tylko osłabić siłę chłopską. Ks. Sobczak ambo-

ny używa często na szkalowanie Związku Chłopskiego. My widzimy, że zajmowanie się w kościele polityką i krytykowaniem ludzi światlejszych wychodzi na szkodę kościoła. Radzimy ks. Sobczakowi by postarał się o nową parafię bo w Miejscu Piastowym może powiększyć tylko liczbę przeciwników. Bracia Związkowcy bądźmy świadomi swego celu i stańmy odważnie pod sztandarem Str. Chłopskiego.

Rzymski Obserwator.

ROPICA POLSKA, pow. Gorlice. Już dużo czasu upłynęło od przeprowadzenia klki chjeno-piastowskiej i rządów protektorskich (każdy rządzi według własnych ambicji i zdolności geszefciarskich), a jednak jest jeszcze dużo urzędników, którzy nie mogą zapomnieć dobrych czasów i w dalszym ciągu okazują swoją nienawiść do chłopów. Stosunki niezdrowe panują w rafinerji nafty Haskla Glicera, gdzie komisarz kontrolny Stanisław Pizziak zapomniwszy o tym, że w tym czasie w tej rafinerji pracowali robotnikom, a nawet przyznane im pastwisko przez właściciela fabryki zabiera dla siebie i stara się nakłonić właściciela, by nie dał im węgla i pracę wymógł. Takie postępowanie jest drogowskazem dla chłopów-robotników, że tylko sami sobie mogą stworzyć lepsze jutro.

Robotnik Związkowiec.

ZRECIN, pow. Krosno. (Śmierć w młynie). Mieszkaniec Szczepańcowej Żółna przywiózł do młyna zboże do przemiału, a mając wolny czas zaczął zwiędzać urządzenie młyna. Wskutek nieostrożności został porwany przez pas transmisyjny doznając bardzo ciężkich obrażeń. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala pow. w Krośnie, gdzie po kilkunastu godzinach zmarł mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.



Militaryzm pruski nie wiele się zmienił. Obrazek nasz przedstawia prezydenta Niemiec, Hindenburga, w czasie parady strojonego wraz z oficerami jak za do- brych, wilusowskich czasów.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE.

ZAWIADOMIENIA:

BACZNOŚĆ BRZOSZOWSKIE! Z dniem 25 lipca zostaje otwarty stały sekretariat Str. Chł. w Brzozowie w domu ob. Józefa Koniecznego niżej targowicy. Członkowie Stron. Chłop. otrzymają tam wszelką pomoc i poradę w każdy poniedziałek od godz. 10—12-tej.

Wiktor Prorok, sekr. pow.

BACZNOŚĆ POWIATU KONIN — KOŁO — SŁUPCA — ŁĘCZYCA! Sekretariat okręgowy dla tych czterech powiatów znajduje się w Koninie, ulica Piwna 13. Sekretariat pomaga w organizowaniu wiosek i gmin, udziela członkom pomocy we wszelkich sprawach, pisze prośby, zażalenia i t. p., wszystko bezpłatnie.

Kierownik sekr. okr. Piotr Krzykański.

BACZNOŚĆ POWIAT WIELICZKA! W poniedziałek 8 sierpnia o godz. 11 rano w sali Rady Powiatowej w Wieliczce odbędzie się zebranie delegatów Zarządów gminnych Stronnictwa Chłopskiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy organizacyjne. Równocześnie wysyłamy zaproszenia do Związków.

Zarząd Okręgowy.

BACZNOŚĆ OLKUSKIE! Dnia 31 lipca odbędzie się publiczne zgromadzenie i odczyt o spółdzielniach mleczarskich w Białym Kościele w domu ob. Litewki Tomaszka, o godz. 12.30. Ref. sekr. Maksymilian Duliński i ob. Biedroń.

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE! Dnia 31 lipca odbędzie się publiczne zgromadzenie w lokalu ob. Fr. Wyżgi w Olszanczy. Początek o godz. 13-tej.

BACZNOŚĆ POWIAT GRYBÓW! Zgromadzenia delegatów Gminnych Związków Stronnictwa Chłopskiego będą w Bobowej w lokalu Związku Strzeleckiego w każdy pierwszy czwartek co miesiąca o godz. 11.

Wiec w Ostruszy odbędzie się w niedzielę 14 sierpnia o godzinie 14 na obejściu ob. Gadeckiego. Zapraszamy obywateli z okolicznych gmin pow. Grybowskiego i Gorlickiego.

Inż. Kazimierz Długocowski, przew. Zarządu Pow. **BACZNOŚĆ POWIAT ŻYWIEC!** Wiec publiczny w Stępieniu w niedzielę 31 lipca. Ref. red. Stapiński.

BACZNOŚĆ POW. JAROSŁAW! W niedzielę dnia 31 lipca wiec publiczny w Surmaczówce. Ref. poseł Sobek i ob. Opolski. W niedzielę 7-go sierpnia wiec publiczny w Bobrowce. Ref. poseł Sobek i ob. Opolski.

E. Opolski, prezes pow. Zarządu.

BACZNOŚĆ DYNOWSZCZYŻNA, pow. Brzozów. — W niedzielę 31 lipca o godzinie 14 odbędzie się w Dynowie poufne zebranie prezesów i sekretarzy Związków Chłopskich ze wszystkich gmin okręgu sądowego Dynów dla zorganizowania sekretariatu w Dynowie. Zaprasza Józef Wojnar, prezes powiatowy.

POWIAT BRZOSZÓW. Praca organizacyjna w naszym powiecie rozwija się silnie i skutecznie. Jako prezes powiatowy tej pracy odbyłem zgromadzenia w br. w następujących gminach: w Krzemieniu (10), w Jabłonicy ruskiej (5), w Temeszowie (3), w Krzywem (3), w Dydni, Niebocku, Jablonce (2), Niewistce (3), Obarzymie (2) Hroszówce, Ulucze, Chodorówce, Humniskach (2), Izdebkach, Porebach, Jaworniku ruskim. Odbyliśmy 4 zebrania powiatowe w Brzozowie i 1 zebranie w Dynowie. Na zebraniu w Brzozowie 11 lipca w sali Sokoła był obecnym również prezes okr. J. Stapiński. Delegatów na Kongres było z naszego powiatu 37, czyli więcej niż nawet z pow. Krosno. Wybory Rad gminnych

i wójtów wypadły prawie we wszystkich gminach w 100% pomyślnie dla Stronnictwa Chłopskiego. Czyli mamy u nas w powiecie brzozowskim dowód oczywisty, że skoro się wytrwale pracuje, to i skutki są niezawodne. Proszę też wszystkich Chłopów w powiecie o dalszą pomoc w pracy, abyśmy nasz powiat uczynili wzorem zorganizowanej jednostki chłopskiej.

Józef Wojnar.

GRABOWO, pow. Konin. 16 lipca odbyło się poufne zebranie w domu ob. Czajczyńskiego. Po dokładnym objaśnieniu położenia chłopów, spraw gospodarczych i organizacyjnych przez ob. Piotra Krzykańskiego, założyliśmy gminne Stronnictwo Chłopskie z ob. Janem Cieślakiem, jako prezesem.

TRABCZYN, pow. Słupca. 17 lipca br. odbył się wielki wiec pod gołem niebem. Dłuższy referat wygłosił ob. Piotr Krzykański. Wiec zakończono okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

KRAMSK, pow. Konin. 18 lipca odbył się wiec przy licznych udziałach obywateli. Po referacie ob. Piotra Krzykańskiego zebrani oświadczyli się za Stronnictwem Chłopskim i postanowili dołożyć starań w pracy organizacyjnej, aby w jaknajkrótszym czasie cały powiat stanął solidarnie pod sztandarem klasowego Stronnictwa Chłopskiego, gdyż mają dość nierubstwa posła Langerza z Wyzwoleńca.

POWIAT MIECHÓW. Praca organizacyjna w naszym powiecie chwilowo uśpiona, została znowu podjęta i możemy z zadowoleniem powiedzieć, że konieczność organizacji w szeregach Stronnictwa Chłopskiego jest myślą i celem wszystkich chłopów pow. Miechowskiego, na co wskazuje ostatni żywiołowy ruch organizacyjny i odbyte następujące zgromadzenia: Dnia 11 lipca w Zagorzycach zorganizowano gm. Str. Chł. z prezesem ob. Teofilem Kawulą, dnia 12 lipca br. na zebraniu w Woli Wielewskiej utworzono gm. Str. Chł. Na prezesa został wybrany ob. Jan Palmowski. W dniu 13 lipca założono miejscowe Stron. Chłop. w Niedźwiedziu z ob. Stanisławem Jamborskim, jako prezesem, w Januszowicach—Lipnej Woli w dniu 14 lipca na zebraniu jednomyslnie wybrano prezesem ob. Stanisława Kwiecińskiego, dnia 15 lipca utworzono związek gm. Str. Chł. w Muniakowicach w prezesem ob. Stefanem Marchewką, w dniu 16 lipca w ślad za innymi sąsiednimi wioskami założono gm. Stron. Chłop. w Błogocicach. Na prezesa został wybrany ob. Tomasz Niechciał, dnia 17 lipca na odbytem zgromadzeniu w Czernichowie zorganizowano gm. Stron. Chłop. z ob. Józefem Korilem. Sprawy gospodarczo-organizacyjne na wszystkich zgromadzeniach referował ob. Henryk Stankiewicz.

WROŻENICE, pow. Kraków. Dnia 17 lipca odbyło się poufne zebranie, na którym po referacie ob. H. Stankiewicza założyliśmy gm. Str. Chł., a prezesem został wybrany ob. Stanisław Galden.

RUDNIK, pow. Wieliczka. 18 lipca założyliśmy po referacie ob. Łacha gminny Związek Str. Chłop. Przewod. Franciszek Kulma, zast. Jakób Cygan, sekr. Stanisław Baran, skarb. Józef Hankus.

BRZOSZÓW. 11 lipca odbyło się zebranie członków Stronnictwa Chłopskiego. Po zagajeniu zebrania przez ob. Józefa Wojnar, referat polityczny wygłosił red. Jan Stapiński. W dyskusji zabierało głos kilku miejscowych obywateli, poczem wybrano członka komitetu wykonawczego, którym został ob. Józef Wojnar z Krzemienia. Na zebraniu tym uchwalono zakupić sztandar dla Pow. Stron. Chłop., a każdy gminny Związek Str. Chłop. ma złożyć na ten cel 1 zł.

Wiktor Prorok.

CHELM, pow. Kraków. Dnia 24 lipca odbyło się publiczne zgromadzenie, które zagał ob. Fr. Wyroba. Po referacie ob. Wł. Szlamy o konieczności organizacji założono jednomyślnie gm. Stron. Chłop., a prezesem został wybrany ob. Franciszek Wyroba.

JANKÓWKA pow. Wieliczka. Utworzono gmin. Związek Chłopski po referacie ob. Łacha w dniu 24 lipca na poufnym zebraniu w domu ob. Kulmy. Wybrano zarząd: przewodniczący Teofil Kulma zast. Stanisław Pudlik (nr. domu 15), sekretarz Stanisław Wrona, skarbnik Stanisław Pudlik.

ŚWIATNIKI, POW. BOCHNIA. Na odbytem 17 lipca zgromadzeniu w domu ob. Skrzypka, po referacie ob. Łacha założono gminny Związek Str. Chł. z przewodniczącym Piotrem Mystkiem na czele. Zastępcą Zawadzki, sekret. Mich. Szlachta, skarb. Radwański.

GLEBOKA, pow. Kraków. Dnia 19 lipca na poufnym zebraniu po rzeczowym referacie ob. H. Stankiewicza o położeniu chłopów i zachęceniu do organizacji, wybraliśmy zarząd gm. Stron. Chłop. z ob. Janem Kozikiem jako prezesem.

KARNIÓW, pow. Kraków. W dniu 18 lipca br. po referacie ob. Stankiewicza o sprawach gospodarczych i konieczności organizowania się pod sztandarem Stron. Chł. zorganizowaliśmy gm. Str. Chł. z ob. Franciszkiem Wierzbą jako prezesem.

DOBROWICE, pow. Wieliczka. Po referacie ob. Łacha 19 lipca w domu ob. Dubieła pod przewodnictwem naczelnika gminy Franciszka Dudka utworzono Związek Chłopski i wybrano na przewodniczącego sekretarza gminy Andrzeja Satore, zast. Józef Kruszyna, sekr. Józef Blach, skarb. Józef Dubiel.

GRAJÓW, pow. Wieliczka. W domu ob. Króla odbyło się dnia 20 lipca poufne zebranie, na którym po referacie ob. Łacha wybrano Zarząd gminny Związku Chłopskiego. Przewodniczący Jan Żak, zastępcą Jan Plech sekr. Franciszek Michalik, skarbnik Jan Chwajut.

Na zgromadzenie przybył kolega hr. Łubieńskiego, obszarnik z Huciska baron Lipoński, ale chłop, nie chcąc wdawać się z „jaśnie panami” i wrogami naszej organizacji, poprostu wyprosił go za drzwi.

WINIARY, pow. Wieliczka. Na odbytem w dniu 24 lipca poufnym zgromadzeniu w domu ob. Łukasika po referacie ob. Łacha utworzono gminny Związek Chłopski. Zebraniu przewodniczył naczelnik gminy Jan Kolarz. Zarząd: przew. Józef Żyła zast. Jan Czajczyk, sekr. Józef Jakubowski, skarb. Franciszek Łukasik, podwójci.

Na to zebranie przysłał baron Lipoński swych parobków celem rozbicia, ale chłop wielcecy nauczony już co obszarnicy zdziałali, nie dopuścił do głosu stumanionych nieszczęśliwców.

NOWA WIEŚ, pow. Wieliczka. Dnia 22 lipca odbyło się informacyjne zebranie w domu ob. Józefa Racznika. Referował ob. Łach.

SIERAKÓW, pow. Wieliczka. Poufne zebranie odbyło się dnia 23 lipca w domu ob. Twardosza i pod jego przewodnictwem. Po referacie ob. Łacha wybrano zarząd: przewodniczący Michał Szybowski, zast. Jakób Dzien-giel, b. sierżant Wojsk Polskich, sekretarz Józef Twardosz, skarb. Antoni Twardosz.

POWIAT KONIN. Wskutek utworzenia sekretariatu naszego w Koninie (ulica Piwna 13) i dzięki wytrwalej i systematycznej pracy sekretarza p. Piotra Krzykańskiego, praca organizacyjna w naszym powiecie ożywiła się znacznie. Wiece w Helenowie gminy Goślawice 14 lipca, w Prąbczynie 17 lipca, w Kramsku 17 lipca i w Golinie 20 lipca wypadły bardzo korzystnie. Referował p. Krzykański. W Helenowie utworzono zaraz po zgromadzeniu Koło Stronnictwa Chłopskiego, prezesem wybrany ob. Wincenty Szoposiński. Hasło konieczności zjednoczenia wszystkich właścicieli w jednym klasowym Stronnictwie Chłopskim znajduje wszędzie zrozumienie i potwierdzenie.

Tuliszkowski.

ROZMAITOŚCI.

Witos i Dzindzel przed sądem

Zamach na cnotę i na należne pieniądze.

W sądzie odwoławczym w Warszawie rozpatrywana będzie w najbliższym czasie niezwykle ciekawa sprawa.

Jako pozwani stana przed sądem prezes „Piasta” Wincenty Witos i sekretarz tego stronnictwa Dzyndzel. Powód procesu jest następujący:

Przed kilku miesiącami wydalona została z pracy urzędnicza sekretarjatu stronnictwa „Piast”, niejaka L. Drożynówna, przyczem nie wypłacono jej należnego odszkodowania. Drożynówna skierowała sprawę na drogę sądową, skarżąc osobiście Witos i sekretarza Dzyndzla. Skarga dotyczyła ich osób dlatego, że w kilku poprzednich wypadkach stronnictwo „Piasta” odnawiało pokrycia należności, tłumacząc, iż nie jest osobą prawną.

Na rozprawie w sądzie pokoju Drożynówna stwierdziła, że powodem jej usunięcia była konieczna obrona przed gwałtownymi zalecankami jednego z dygnitarzy stronnictwa. (Wincenty, Wincenty! Spierze cię twoja kobieta za zbyt i to na kwaśne jabłko, nawet przesłakiwanki z Belweduru do Wilanowa niczem będą. Przyp. zecera).

Sąd pokoju zasądził na rzecz Drożynówny odszkodowanie od Witos i Dzyndzla.

Obecnie Witos i Dzyndzel skarżą tę decyzję sądu pokoju do sądu odwoławczego, twierdząc, że za długi stronnictwa nie ponoszą osobiście żadnej odpowiedzialności.

Uszparowali panowie dołidziarzy przed majem 1926 pieniędzy dość, ale za pracę płacić nie chcą.

* * *

Gdzie jednak tu jest kasjer piasta, poseł Bobek? Wszak proces ten powinien właśnie na jego obliczu wywołać najczerniejszy rumieniec wstydu. Co powiedzą na ten proces główni macherzy stronnictwa, którzy do kasy partyjnej składali swe cząstki i cząstki różnych interesów?

Pan senator piastowy Hemerling — a wiemy o tem — już jest strasznie zły i zaklina się, że ani nawet honorulskiego centusia więcej nie da do tej dziurawej kasy w rękach posła Bobka!

— Jestem sobie moi panowie w Bielsku — rzecze niedawno pan senator do naszych posłów Berka i Wiewiórskiego — miałem tam załatwić coś z hipoteką mojej kamienicy. Posłałem z tym interesem mojego adwokata. Poszedł i wracając powiada, że załatwił, ale przeglądając hipoteki Bielska zobaczył rzecz b. ciekawą. Oto że w hipotekach tych figuruje kasjer piasta, poseł Bobek jako właściciel 7 kamienic, łącznej wartości około 100 tysięcy dolarów!

— A proszę panów — złościł się pan senator dalej — ten Bobek przyszedł do piasta prawie bez portek.

Porażenia piorunem.

Tegoroczne lato obfituje w całej Polsce w liczne burze i ulewę, w czasie których często następuje wyładowanie elektryczne zwane popularnie, piorunem. Nie będę się rozwodził w jaki sposób powstaje piorun, wszyscy bowiem zapewne wiedzą, że jest to iskra elektryczna, która przebiega z chmury napełnionej elektrycznością, ku ziemi. Należy bardzo być ostrożnym podczas burzy, gdyż porażenie piorunem jeśli nie jest śmiertelne, to w każdym razie wywołuje bardzo przykre następstwa. Sądzę zatem, że kilka uwag jakie tu podam będą na czasie i może po części przysłużą się do uniknięcia tego nieszczęścia.

Podczas burzy w domu, należy zamknąć okna i drzwi, usiąść spokojnie w kącie, ani nie koło pieca ani koło żelaznych sprzętów. Jeśli burza zaskoczy kogoś w polu, pod żadnym pozorem nie wolno, ani samemu biec, czy iść szybko, ani iść konno, czy wozem, lecz spokojnie usiąść na otwartym miejscu i przeczekać nawałnicę. Nigdy nie chronić się pod drzewa. Jeśli jesteś w lesie, staraj się powoli iść z lasu na pole. Lepiej zostać zmoczonym, niż być zabitym. Nie stać pod okapem, gdzie woda płynie z dachu strumieniem.

Raźonego piorunem, można nie zakopywać w ziemię, by nie tracić czasu, lecz natychmiast wynieść z izby na świeże powietrze, jeśli porażenie miało miejsce w domu, rozepnij mu ubranie na szyi, piersi i brzuchu, ściągaj mu buty, polewaj głowę i całe ciało zimną wodą, pod nos zaś podstaw ocet. Podeszwy i łydki nacierać szczotkami lub grubym suknem i starać się pobudzić porażonego

do oddechu przez zastosowanie sztucznego oddechania.

W tym celu podłożysz porażonemu pod głowę poduszkę, klęka się z tyłu za nim, chwytając za ręce poniżej łokcia, podnosi wolno ponad jego głowę a następnie spuszcza do boków klatki piersiowej. Drugi niech mu wyciągnie język i trzyma najlepiej przez chusteczkę, by się nie wyslizgnął. — Trzeci niech naciera łydki i podeszwy suknem. — Sztuczne oddechanie można stosować przez godzinę i nie należy się zniechęcać, lecz bez przerwy pracować nad przywróceniem oddechu choremu.

O uratowaniu świadczy para na lustrze przyślawionem do ust, zaś o śmierci — stężenie ciała, powstanie sinych plam, na tylnych częściach ciała. Po uratowaniu należy chorego wnieść do izby, spokojnie go położyć, dać letniej herbaty, kieliszek wódki — i co najważniejsze wezwać lekarza.

Władysław Budzisz.

Dziecko czy zwierzątko?

Do Łodzi ze Zduńskiej Woli przyjechała żona zamężnego obywatela tamtejszego Lipmanowa z 7-letnim synkiem, cierpiącym na dziwną jakąś chorobę. Dziecko zrazu normalne w siódmym roku życia nagle obrzękło i zaczęło chodzić na czworakach z wywieszonym językiem. Miał słów z ust jego wydostawały się jakieś niesamowite dźwięki. Nieszczęśliwa matka zwracała się do wszystkich lekarzy Zduńskiej Woli, żaden jednak nie mógł rozpoznać tej dziwnej choroby. Wówczas Lipmanowa postanowiła udać się wraz z synkiem do Łodzi. Tu zwróciła się do jednego z najbardziej znanych lekarzy, lecz i ten stanął przed zagadką. Tajemnicza i straszna choroba, na którą cierpiał siedmioletni synek Lipmanowej, była mu zupełnie nieznaną. O pojawieniu się dziwnego monstrum zakomunikował kolegom, którzy poddali dziecko skrupulatnemu badaniu, nie mogąc przecież ustalić przyczyny dziwnych zmian patologicznych w jego organizmie. Ostatecznie poradono Lipmanowej, by umieściła synka w jednej z miejskich klinik prywatnych, co też uczyniła. Obecnie dziecko jest przedmiotem ogromnego zainteresowania lekarzy łódzkich.

Walka o życie w świecie zwierzęcym.

Szanse długiego życia istnieją jedynie u tych dzikich zwierząt, które bezustannie mają się na baczności. Albowiem liczni są wrogowie, czyhający na ich życie, a wśród nich najgroźniejszy jest — człowiek. Młode zwierzęta muszą od chwili opuszczenia ich przez rodziców i porzucenia na pastwę losu nauczyć się bardzo wiele rzeczy i to w niezmiernie krótkim okresie czasu. Podczas wielu lat, — spędzonych wśród dzikich zwierząt — powiada znany zoolog Oliver G. Pike — miałem sposobność obserwowania niejednego trudnego położenia w którym się jakieś zwierzę znalazło i z każdego takiego niemiłego przejścia wychodziło ono, aczkolwiek nieraz mocno poturbowane, niewątpliwie z nowym zasobem wiedzy praktycznej, tak nieodzownej dla pomyślnego przebywania dalszej drogi życiowej...

Kiedys spoczywałem nad brzegiem jeziora w Szkocji. — Nad wodami krążyło kilkanaście mew. W tem jedna, ogromna, szaropióra rybitwa, zanarzyła głowę w wodzie i po chwili wzbliła się znów do góry, trzymając coś w dziobie. Przyłożyłem do oczu lornetkę, przekonalem się, że był to węgorz, około 18 cali długi. Mewie udało się wcale piękny połów i zdawaćby się mogło, że wielki ten ptak ze zdobyczą „załatwi” się w bardzo krótkim czasie. Mewa leciała w kierunku brzegu, zamierzając widocznie opuścić się na ziemię. Nie uleciała jednak jeszcze daleko, kiedy zauważyłem, że znalazła się w jakimś niemiłym położeniu. — Poczęła się gwałtownie trzepotać, poczem, niby omdlewając, jąła opadać na wodę. Po chwili węgorz, wypuszczony z płasiego dzioba, z pluską wpadł do jeziora. Co się stało? Oto widząc się w mocy potężnego wroga, węgorz chwycił się jedynej w danym wypadku środka obrony: owinał się ptakowi dokoła szyi, grożąc mu uduszeniem.

Podobne zdarzenie było z czapłą, którą niejednokrotnie zauważyłem polującą na pewnym jeziorze. I w tym wypadku ptak zostałby przez węgorza uduszony, gdyby go nie był w sam czas porzucił. Ale czapla nie daje się łatwo zrazić niepowodzeniami, zwłaszcza jeżeli

chodzi o tak pożytny smakołyk, jak węgorz. W parę dni później zловиła znów gładkoscórca. Aliści tym razem, nauczona doświadczeniem pochwyciła go w pośrodku i trzymała mocno, wyciągnawszy szyję możliwie najdłużej. W pozycji tak ptak pozostawał przez parę minut, jak gdyby rozważając, co dalej czynić. Nagle podrzuciła węgorza do góry i następnie pochwyciła go zgrabnie za jeden z końców — czy to była głowa, czy ogon, powiedzieć nie mogę — poczęła nim wywijać w prawo i w lewo, słowem trząskając nim, jak woźnica z biczem. W tym wypadku sytuacja dla węgorza okazała się zgoła beznadziejną, to też zakończył wkrótce żywot doczesny. Wówczas czapla poczęła okręcać ofiarę, aż głowa węgorza znalazła się w dziobie ptaka.

Francja — Ameryka w 84 godzin łodzią.

Francuski inżynier Remy skonstruował łódź nie zanurzającą się, ale ślizgającą po wodzie. Ten ślizgacz wodny, w najbliższych dniach wyruszy w niezwykłą podróż przez Atlantyk i zabierze 10 pasażerów.

Remy, od dziesięciu lat pracuje nad udoskonaleniem swego „ślizgacza”. Dzisiejsze parowce transatlantyckie, jak twierdzi wynalazca, zużywają zbyt wiele energii na prucie fal morskich i nie są przytem zabezpieczone od zatonięcia. „Aparat Remy” ślizga się po falach i w żadnym wypadku nie może zatonać. Dotychczasowe doświadczenia, poczynione na morzu podczas burzliwej pogody wykazały, iż ślizgacz jest w stanie pokonać największe fale morskie, ślizgając się na ich grzbietach bez najmniejszych przeszkód.

Aparat składa się z dwóch metalowych „pływaków”, długości po 23 metry i 2 metry wysokości. Pływaki są całkowicie zabezpieczone od dopływu wody i w razie, gdyby nawet cały aparat pograżył się w wodzie, jeden koniec pływaka, sterczący ponad powierzchnią, jest w stanie utrzymać równowagę całego aparatu. Ponad pływakami wznoszą się ruchome wieżyczki dla motorów i propelerów (sób powietrznych) nad niemi wieżyczka dla kapitana i pilota. W pływakach mieszczą się rezerwoary benzynowe, a między nimi kabiny dla 8-miu pasażerów. Aparat telegrafu bez drutu i kotwice mieszczą się w oddzielnej wieżyczce.

Cztery motory, każdy siły 500 koni, instaluje na ślizgawcu fabryka motorów Renault.

Mimo sprzeciwu morskich władz francuskich (Remy prosił o wyznaczenie torpedowca wojennego w celu obserwacji ślizgowca podczas podróży), już w najbliższych dniach dziwny ten aparat zostanie spuszczonej na wody Atlantyku.

Remy twierdzi, iż na 8 miejsc zarezerwowanych dla pasażerów, otrzymał już setki zamówień.

Podróż ma trwać 84 godzin. Będzie to rekord przebycia Atlantyku drogą wodną.

KĄCIK DLA KOBIET.

Cebula, jako lekarstwo.

Jedno z czasopism włoskich, poświęcone sprawom zdrowia i higieny domowej, ogłosiło świeżo znamienny artykuł o cebuli. Autor jego utrzymuje, że naogół cebula jest niedoceniana i mało kto wie, że stanowi ona nie tylko przyprawę do potraw, lecz jest jednocześnie doskonałym lekarstwem. Tak na przykład przy przeziębieniu, połączeniem z kaszlem, chrypka i innymi objawami, bardzo mierz przykreimi, najlepszym lekarstwem jest dobrze ugotowana czy smażona cebula. Cudowny ten środek nigdy nie zawodzi i niema poprostu wypadku, w którym możnaby go nie polecać, i to najgoręcej.

Jeśli czujemy, że zanosz się na katar, użycie w takim wypadku cebuli w należytej ilości wybaczą nas zawsze może od bardzo poważnych i dokuczliwych zaburzeń dróg oddechowych.

Dzieciom należy dawać trzy lub cztery razy w tygodniu surową i świeżą cebulę do jedzenia. — A gdy cebula nie jest już świeża i ztraca delikatny smak, dzieciom dawać trzeba wtedy przynajmniej gotowaną cebulę.

Gdy na oku tworzy się jęczmień, wystarczy położyć na to miejsce kawałek świeżej cebuli, a jęczmień znika zadziwiająco szybko.

Przy krwotokach z nosa należy kłaść drobno pokrajaną cebulę na karku. Brodawki z rak czy twarzy często dają się usuwać tylko przez nacieranie cebulą lub zwilżanie sokiem cebulowym. Na ukąszenie pszczoły i os sok wyciśnięty z cebuli należy do najszybciej działających środków leczniczych.

Z EMIGRACJI.

Jak jest w Kanadzie?

W ostatnich czasach wychodźstwo polskie kieruje się przede wszystkim do Kanady ze względu na ograniczenia wjazdowe do Stanów Zjedn.

Na zasadzie cyfr jakie podają sprawozdania kanadyjskich urzędów statystycznych, można przyjąć, że Polaków mieszka w Kanadzie około 72.000, a Rusinów 300.000. Jednak emigracja Polaków do Kanady w roku 1926 znacznie się zwiększyła w stosunku do rozmiarów z lat tuż powojennych, a w roku bieżącym 1927 przybyło do Kanady 6.000 Polaków i 10.000 Rusinów. Wychodźcy z Polski rekrutują się prawie że wszyscy z klasy chłopskiej, **większość to małorolni i bezrolni właściciele.** Nasze przychodźstwo do Kanady kierowało się i dotychczas kieruje przeważnie do ośrodków rolniczych na Zachodzie, gdzie są podobne warunki klimatyczne i gospodarcze, jak w „starym kraju”. Tam też polski chłop, mimo licznych trudności, zbudował swe gospodarstwo zasobne, bo i ziemi **jest pod dostatkiem i pracowitość chłopska nie** mniejsza niż w Polsce. Odmienne od osadnictwa jednostkowego Anglików, i od odosobnienia na stepie, założył chłop polski wieś. Instynkt społeczny, tj. dążenie do życia w gromadzie ułatwiło niezmierzni pracę kolonizacyjną.

Chłopski rozum podyktował osadnikowi, że wspólnym wysiłkiem, wzajemną pomocą dojdzie prędzej do dodatnich wyników, niż pracą na własną rękę. Droga praktyczną doszedł do przekonania, że wspólność narzędzi ułatwia pracę na roli; nie mógł chłop kupić ulepszonych narzędzi technicznego tylko dla siebie i za swoje wyłącznie pieniądze, dokonał tego wspólnym wysiłkiem. Przez wymianę narzędzi pracy, wymianę myśli na temat ulepszeń w gospodarce dokazał wprost cudów, stworzył osiedla, które są wzorem dla dzisiejszego osadnictwa angielskiego.

Wielkość gospodarstw jest różna, waha się między 16 a 200 morgami. Nie mniejszym czynnikiem powodzenia rolników są: łatwość nabycia ziemi i dobra organizacja zbożowego rynku, która pozwala farmerom sprzedawać zboże bez starań i po cenach najbardziej odpowiednich.

Wielu z Polaków pracuje jako robotnicy rolni,

na których jest stale zapotrzebowanie. Płaca ich jest różna, przeważnie 40 dolarów na mężczyznę a 23 dla kobiety wraz z utrzymaniem miesięcznym. W miastach pracują Polacy jako robotnicy przeważnie niekwalifikowani w rzeźniach, garbarniach, w przemyśle budowlanym nadto przy leśnych wyrobach, gdzie wynagrodzenie jest stosunkowo wysokie, 40—60 dolarów z utrzymaniem, ale tu trzeba ludzi zdrowych i silnych.

Dlatego, ze względu na klimat, zarobki i wspomniane przyczyny uważamy Kanadę za lepszy teren emigracyjny aniżeli Brazylię czy Argentynę. (Szl.)

Odezwa do wiosek parafji Padew.

NEW YORK, N. Y. Rodacy! Za inicjatywą i finansowem poparciem ludzi z naszych okolic, przebywających w Ameryce, przychodzi do skutku budowa Domu Ludowego w Padwi Narodowej. — W roku 1923 zorganizowano Komitet Pomocy Budowy Domu Ludowego w Padwi — filię w New Yorku, który uchwalił warunki i zastrzeżenia w dziewięciu punktach. Najważniejsze punkty, na których ma oparcie nasza praca i współdziałanie: 1) Miejsce pod budowę Domu Ludowego odda bezpłatnie Padew Narodowa; 2) Dom Ludowy ma być wieczystą, niczem nieograniczoną własnością ogółu mieszkańców wszystkich wiosek należących do parafji padewskiej, ma być zarządzany wspólnie przez reprezentantów; 3) Do Komitetu Budowy miały być powołane wszystkie wioski; 4) Akt hipoteczny miał być sporządzony jak opiewają punkty pierwszy i drugi, odpis tegoż nadesłany jako dowód wykonania warunków.

Pismem Komitetu Budowy Domu Ludowego w Padwi z dnia 17 lutego, 1924 przyjęto nasze warunki w zupełności. Co do punktu czwartego, oznaczono czas aż budynek będzie pod dachem, że tak wymaga prawo w Polsce.

W myśl naszych życzeń i praw wzywamy Was Rodacy ze wszystkich wiosek bez względu czy dotąd brały udział lub nie, do czynnego udziału w Komitecie Budowy Domu Ludowego w Padwi i pracy nad ukończeniem budowy. Poślijcie swoich przedstawicieli, by podjąć akcję przeprowadzenia tytułu i prawa wspólnej własności. Mały wysiłek z materialną pomocą zapewni Wam dobro ogólne

i wdzięczność pokoleń. Komitet w New Yorku sprawy dopilnuje — Wy chcecie działać! Listy adresować: Wawrzyniec Plaża, 525 E. 6 St., New York, N. Y.

Komitet Pomocy w New Yorku: Mateusz Plaża, Jan Tyniec, Michał Ściora, Wawrzyniec Plaża, Jan Uzar, Jan Bajewski, Jan Plaża.

Filja Przyjaciela Ludu w Warszawie.

Wielki rozwój Przyjaciela Ludu, zwłaszcza na terenie b. Kongresówki zmusił nas do otwarcia w Warszawie samodzielnej filji tak administracyjnej jak i redakcyjnej. Filja ta znajduje się przy ulicy Pięknej 45, mieszkanie nr. 1.

Kierownikiem redakcji i administracji w Warszawie jest p. Stefan Kwazebart, kapitan rez. W. P., który będzie w imieniu Przyjaciela Ludu załatwiał wszelkie czynności redakcyjne i administracyjne, jakoteż interwencje u władz.

Pamiętajcie adres: Przyjaciel Ludu, Warszawa ul. Piękna 45, mieszk. 1.

Filja na Małopolskę Wschodnią znajduje się we Lwowie ul. Kadecka 6.

ODZNAKA PARTYJNA. Kongres chłopski w Warszawie uchwalił, że zewnętrznym znakiem przynależności do Stronnictwa Chłopskiego ma być odznaka w kształcie koniczyny. Pięknie wykonane odznaki do przypinania są już do nabycia w Administracji Przyjaciela Ludu po cenie 1'50 zł. za sztukę wraz z przesyłką pocztową.

KUPIĘ gospodarstwo od 6-ciu do 10-ciu mórg, ziemia 1-szej, względnie 2-giej klasy, między Krakowem a Tarnowem. Przy zgłoszeniu proszę o podanie ceny sprzedaży. Zgłoszenia należy przysłać pod adresem: Ignacy Rzepka, o. p. Podgórze, Jugowice.

ROLNICY!

Fabryki superfosfatu uchwaliły w dniu 19-go lipca 1927 roku obniżyć ponownie ceny superfosfatu przy wagonowym odbiorze:



franco stacje: Luboń lub Starołęka, Włocławek, Warszawa Wsch., Kielce, Rędziny, Strzemieszyce-Warsz., Kraków-Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wołkowysk II. Centr., Lwów-Podzamcze i Rymanów

na zł. 13'60 przy odbiorze do 31-go lipca 1927 r.
na zł. 13'76 przy odbiorze po 1 sierpnia 1927 r.
wszystko za 100 kg. superfosfatu 16% bez opakowania.

Rolnicy, którzy w ostatnich czasach zakupywali superfosfat po cenach wyższych, niż powyżej podane, winni żądać od firmy, która im towar dostarczała, odpowiedniej redukcji ceny.

Przy zakupach należy zwracać uwagę na znak ochronny „SUPER” który daje gwarancję otrzymania towaru doborowego.

OKRUSZYN.

Rocznica aresztowania przez Niemców Pierwszego Marszałka Polski.

Dnia 26 lipca br. mija akurat okres dziesięciu lat, gdy władze okupacyjne niemieckie aresztowały w Warszawie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i osadziły go w więzieniu w Magdeburgu.

W celu upamiętnienia rocznicy tego historycznego wydarzenia oraz męczeństwa żołnierzy legionów, P. O. W. Korpusów Wschodn. i wszelkich formacji, jak i poszczególnych osób, więzionych i internowanych od wybuchu wojny światowej aż do Zjednoczenia Ziemi Polskich za dążenie w myśl idei Marszałka Piłsudskiego do wywalczenia Niepodległości Ojczyzny, utworzył się w Warszawie pod przewodnictwem generała dywizji Kazim. Sosnkowskiego Komitet organizacyjny Zjazdu b. więźniów ideowych, który postanowił również opublikować drukiem dzieje represji, stosowanych wobec nich przez rządy państw wrogich.

Do Czytelników!

Dzisiejszy numer powiększony zawiera 12 stron druku.

Widzicie Czytelnicy, że Zarząd Przyjaciela Ludu czyni ze swej strony wszystko, by gazetę chłopską postawić na wysokości zadania. Jest jednak jeszcze wielu Czytelników, którzy nie uczynili zadość obowiązkowi nadesłania odnowienia prenumeraty na trzeci kwartał, względnie drugie półrocze. Idą wydarzenia bardzo ważne dla chłopów i konieczność czytania gazety większą jest teraz, niż kiedykolwiek. Dlatego prosimy wszystkich zalegających z prenumeratą, by się z nadesłaniem odnowienia prenumeraty pośpieszyli, gdyż już od tego tygodnia zaczynamy kolejne wstrzymywanie zalegającym.

† Józef Sytnik.

Wiceprezes pierwszego kongresu chłopskiego we Lwowie podczas wystawy krajowej w r. 1894, czytelnik Przyjaciela Ludu od 15 maja 1889 i pierwszy siewca ruchu chłopskiego w pow. trembowelskim, Józef Sytnik, rolnik-mieszczanin w Strusowie, rozstał się z nami na zawsze 16 czerwca br. Dożył sędziwego wieku bo 79 lat. W latach 1889—1902 drukował Przyjaciela Ludu dużo artykułów i korespondencji śp. Józefa. Do ostatka pracował nad pobudzeniem ludu do czytania książek i gazet, dzięki Jego zachęcie Związek Stronnictwa Chłopskiego w Strusowie jest potężny, a należą do Związku Polacy i Ukraińcy, gdyż śp. Józef Sytnik od zarania ruchu ludowego stał na stanowisku zupełnego równouprawnienia i zgody polsko-ruśkiej.

Cześć i chwała na wieki światłemu zasłużonemu, czcigodnemu Obywatelowi śp. Józefowi Sytnikowi.

Wincenty Rząca.

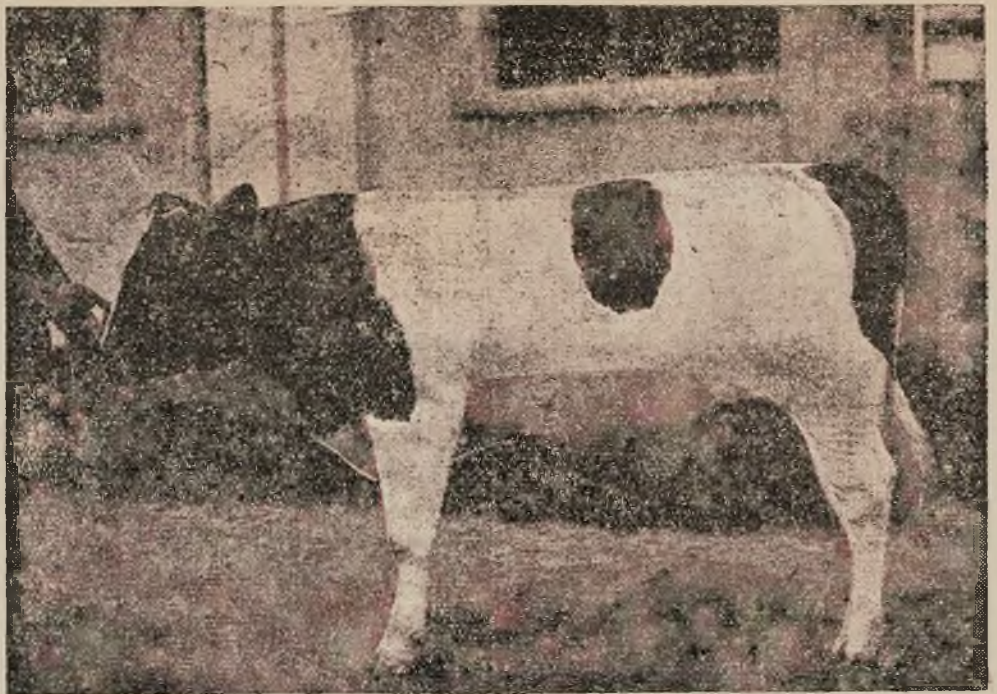
— o o o —

„NOWY ANTYCHRYST”. Na zjeździe endeckich obwieśpolców w Poznaniu, ósemkowy poseł Dąbrowski odważył się powiedzieć, że **Marszałek Piłsudski jest nowym antychrystem**. Siebie i swych kamratów uważa p. Dąbrowski widocznie za aniołów (z długimi rękami) i radby grabuskowaty „apostoł” urządzić wypędzenie przez obwieśpolców tego antychrysta z Polski. Żebyś był bratku bliżej naszych chłopskich rak tobyśmy cię moresu nauczyli i do właściwego antychrysta spracowaną chłopską dłonią zaadresowali! Przysłowie polskie powiada: **wolno psu czekać i na Pana Boga!**

JAŚNIE PAN SIĘ BAWI! Zygmunt Wesołowski, pan z panów, właściciel kilku majątków w powiecie Pińskim uprawiał piękną zabawę. Oto mieszkając w Warszawie zwabiał do siebie dziewczętą przeważnie do 16 lat różnymi sposobami i dopuszczał się na nich gwałtu. Policja ustaliła, że magnat w ten sposób umieszczał kilkadziesiąt dziewcząt.

BUDOWA NOWEGO GMACHU SEJMOWEGO postępuje szybko naprzód i ma być na jesień ukończoną. Oby przez przebudowę ordynacji wyborczej nowa sala obrad sejmowych zapełniła się nowymi i dzielniejszymi ludźmi.

CHRZĘŚCIJAŃSKA MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO Księża organek „Lud Katolicki” w numerze 30 modli się w wierszyku pt. „Nagrobek” o **najszybsze skonanie Stapińskich, Dąbskiego i Putka**. Redaktorem tego gazeciarskiego ścierwa jest **ksiądz rzymski Świader**, któremu zawadzamy do ostatniego wygolenia owieczek. Życzymy ci chlubno klerykalna we wzajemnym życzeniu najdłuższego życia, by twój poziom moralny na długie czasy był dla chłopów wskaźnikiem, których pobielałych grobów mają unikać.



Rasowe bydło jest w wysokiej cenie. Obrazek nasz przedstawia buhaję, wyhodowaną przez p. Bussego w Poznańskim, za którego właściciel otrzymał 6700 złotych.

WITOS KANDYDOWAŁ PONOWNIE NA WÓJTA w Wierchosławicach pow. Tarnów. — Dzięki użytym „środkom” i manipulacjom wyborczym, udało się mu osiągnąć trzy głosy większości i wbrew opinii wsi wywalczyć wójtostwo. Mówią, że po tej łaźni Witos postanowił bronić z całej siły kurji przy wyborach gminnych, gdyż wie, iż powszechne i równe prawo zmiecie go nawet z wójtowskiego stolca. Lamenci też bardzo p. Witosowa, bo znów trza było mieniać kilka uszparowanych w skrzyni „papierków” dolarowych.

TYMCZASOWY WYNIK WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH DO MIAST W B. KONGRESÓWCE. Wynik wyborów samorządowych Kongresówki na razie jeszcze ministerstwo spraw wewnętrznych nie zdołało całkowicie zestawić. Praca ta odbywa się jednak i obecnie posiadamy cyfrowe wyniki z terenu województw warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wołyńskiego i wileńskiego. Odnoszą się one tylko do gmin miejskich, a nie do wiejskich.

Wyniki te są następujące: Prawica 490 mandatów, PPS 371 mandatów. Żydowskie bloki narodowe 276 mandatów. Wszyscy inni żydzi 126 mandatów. Partia Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej — 90 mandatów. Bezpartyjni demokraci 9 mandatów. Komuniści i zbliżona do nich grupa Czumy ogółem 64 mandatów. NPR 16 mandatów. Niemcy 14 mandatów. Ukraińcy 7 mandatów. Piast 4 mandaty. „Wyzwolenie” 3 mandaty. Białorusini 2 mandaty, Litwini 1 mandat i Rosjanie 1 mandat.

NAWET ZORGANIZOWANI DOZORCY BUDOWA SWÓJ DOM W WARSZAWIE. Związek stróżów warszawskich przystępuje w najbliższym czasie do budowy własnej siedziby, która posiadać będzie 216 pokoiów mieszkalnych, salę konferencyjną na 500 osób, pralnię, kuchnię centralną i t. d. oraz zaopatrzoną będzie we wszystkie współczesne urządzenia domowe.

Tylko organizacje chłopskie na nic zdobyć się nie mogą!

NIEMA URLOPÓW NA ŻNIWA. Minister spraw wojskowych wyjaśnia, że w myśl ustawy nie mogą być udzielane urlopy t. zw. rolne na czas żniw i prac wiejskich, które przypadają na ten czas. Dlatego też wysyła próśb rodzin szeregowych o udzielanie tych urlopów jest bezcelową.

NOWY CHORZÓW POD TARNOWEM, państwowa fabryka związków azotowych, postąpił w swej budowie bardzo naprzód. Po wykonaniu planów i kosztorysów rozpoczęto pierwsze roboty, mające na celu doprowadzenie do fabryki bocznic kolejowej. Wzniesiono szereg budynków produkcyjnych, wreszcie założono pierwsze fundamenty pod budynki, które wejdą do kompleksu zakładów fabrycznych. Słowem, roboty posuwają się w takim tempie, aby w końcu r. 1928 można podjąć produkcję. Fabryka stanie na terenie dóbr Świerczków, gdzie wykupiono dla fabryki 50 ha.

ŻONA POSŁA DĄBSKIEGO, prezesa klubu posłów Stron. Chłop. otrzymała za działalność na polu opieki społecznej krzyż „Polski Odrodzonej”.

BUDŻET MIASTA WARSZAWY na rok 1927/8 ustalony został na kwotę 37 milionów i 195 tysięcy złotych.

ODDZIAŁ BANKU ROLNEGO W KRAKOWIE będzie otwarty w drugiej połowie sierpnia br. i obsługiwać ma województwo krakowskie wraz z przyległymi, południowymi powiatami b. Kongresówki. Dyrektorem oddziału w Krakowie mianowany został p. Chodorowski.

BURMISTRZEM MIASTA LUBLINA został socjalista p. Stefan Choma.

75 STOPNI CELSIUSZA CIEPŁA wskazał według wiadomości z Moskwy termometr dnia 20 lipca w południowych okolicach Turkiestanu.

OSTROŻNIE Z LISTAMI DO ROSJI! Pisma warszawskie donoszą, że po zabiciu Wojkowskiego w Warszawie, bolszewicy dopuszczają się strasznych zbrodni nawet wobec tych, którzy otrzymują jakiegokolwiek listy z Polski. Władze sowieckie doreczają adresatom listy z Polski, aresztują ich następnie i rozstrzelują. Wobec tego osoby, przebywające w Rosji, błagają swych krewnych i znajomych w Polsce, aby chwilowo zaprzestali wszelkiego wysyłania do nich listów.

16.250 OFIAR KŁĘSK ŻYWIŁOWYCH. Według obliczeń światowych, w okresie od 1 stycznia do 1 lipca r. b., — w wyniku klęsk żywiołowych, które w tym czasie wydarzyły się na świecie, śmierć poniosło 6.400 osób, rannych zostało 9.850 osób, 4 miasta uległy doszczętnemu zniszczeniu, a 66.650 domów runęło.

KRADZIEŻ W WOJSKU. Z Łańcuta donoszą, że oficer gospodarczy 10 p. strzelców konnych, por. Górecki ukradł z kasy pułkowej 80 tysięcy złotych i uknął w niewiadomym kierunku.

ADWOKACI W SPODNICY. Z Warszawy donoszą, że dwie kobiety otrzymały od Izby Adwokackiej pozwolenie na otwarcie kancelarii adwokackiej.

8 LAT CIĘŻKIEGO WIEZIENIA ZA OTWIERANIE CUDZYCH LISTÓW. W sądzie w Przemyślu odbyła się rozprawa przeciw urzędnikowi pocztowemu w Sądowej Wiszni Edwardowi Żurawskiemu, oskarżonemu o to, że przekazy i czekał P. K. O. niszczył, zatrzymując kwoty pieniężne dla siebie, bądź też listy pieniężne otwierał, przywłaszczając ich zawartość. Wobec werdyktu sędziów przysięgłych Żurawski skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia.

CORAZ WYŻEJ! Jeden z amerykańskich lotników, kapitan Gray — wzbił się (dla odmiany na balonie) do wysokości 12 kilometrów i 872 metrów. W tak wysokich „okolicach” powietrze jest bardzo rozrzedzone i przed tą podniebną podróżą musi lotnik przejść odpowiednie ćwiczenia, bo w przeciwnym razie grozi mu śmierć.

REKORD ŚWIĘTOKRADZTWA. Gazety amerykańskie donoszą, że aresztowany ostatnio świętokradca Ray Mardsen dokonał ze swoją bandą ni mniej ni więcej, jak 15.000 kradzieży w 3.000 kościołach Stanów Zjednoczonych i Kanady. Jest to owoc 27-letniej „pracy”, i zdobycz przedstawia dość pokaźną wartość 100.000 dolarów!

NIE GROZI NAM WYLUDNIENIE. [B] We wsi Siedliskach pow. Rzeszowskiego, urodziła Julia Przerwanek trojaczki, trzech zupełnie zdrowych chłopców.

AMERYKANIE ROZBUDUJĄ WARSZAWĘ. Zaufanie zagranicznych sfer finansowych do obecnego rządu i jego polityki gospodarczej wzrasta z dnia na dzień. W ostatnich czasach zwróciło się jedna z wielkich spółek amerykańskich do magistratu warszawskiego z projektem budowy domów na wielką skalę. Spółka podejmuje się budowy domów 3- i 4-piętrowych, zawierających mieszkania od jedno- do czteropokojowych. **Domów takich ma stanąć 1000.** Dochód z tychże ma Towarzystwo pobierać przez 28 lat, po upływie zaś tego terminu przechodzą domy na własność miasta. Przy budowie znajdzie zatrudnienie około 100.000 robotników w ciągu trzyletniego okresu trwania budowy.

NOWY KRAŻOWNIK POLSKI. Rząd polski nabył od rządu francuskiego stary krążownik pojemności około 8.000 ton. Przed paru dniami z rozkazu dowództwa floty odpłynął do Francji po okręt załoga marynarzy polskich. Przybycia krążownika do Gdyni spodziewać się należy w pierwszych dniach sierpnia. Nowy ten okręt wojenny przeznaczony będzie na pomieszczenie szkoły podoficerów marynarki.

NOWY SPOSÓB WYDAWANIA WIZ DO STANÓW ZJEDNOCZ. Konsulat Amerykański dotychczas wydawał wize z terminem ważności 4 miesięcy od dnia jej wystawiania. Obecnie wszystkie wize wydawane przez Konsulat są wystawiane na krótszy termin. Tak na przykład wiele osób otrzymało wize amerykańskie w dn. 1—4 lipca z terminem ważności do 20—25 lipca tak, że niezwłocznie po otrzymaniu wize musiały wyjechać. Emigranci przeto muszą brać pod uwagę nową procedurę wydawania wiz i stosować się ściśle do terminów ważności wiz, aby w czas wyemigrować.

W WIELICZCE SPŁONAŁ RATUSZ. Pożar powstał wskutek porzuconego papierosa niedopalonego przez jednego z robotników zajętego przy odnawianiu ratusza. Pożar zniszczył dach i sufit. — Szkoda wynosi 20 tys. zł.

TRAGICZNA ZABAWA ZE ZNALEZIONYM SZRAPNELEM. We wsi Ciche w powiecie Nowy Targ, wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą 4 ofiary śmiertelne. Oto pewien góral znalazł w polu niewystrzelony szrapnel i przyniósł go do Cichego, gdzie począł z nim manipulować. Nagle nastąpił wybuch, którego skutki okazały się straszne. Cztery osoby — w tem jeden kapral, 2 szeregowych, którzy właśnie nadeszli i 1 góral, zostali zabici na miejscu, ponadto 5 osób zostało rannych, 3 osoby, w tem 1 szeregowiec, odniosły bardzo ciężkie rany, dwaj szeregowcy lekko.

ŹLE SIĘ WYBRALI. [B] W czasie kongresu Piasta w Poznaniu udała się delegacja dohlidziarska do Prymasa Polski kard. Hlonda, aby mózdz potem opowiadać tumanionym chłopom, że kardynał popiera stronnictwo piasta. Tymczasem kardynał pozbył się ich prędko mówiąc „że kocha cały lud, bez względu do jakiego kto należy stronnictwa”.

SKUTKI BURZY. [B] Przed kilku dniami w czasie burzy piorun spalił zabudowania gospodarcze w wsi Nieszawka Wielka koło Torunia. Gospodarz Trójka stracił w jednej chwili cały dobytek.

ZABITY O 65 ZŁ. [B] Na drodze koło Sokala zamordował nieznaną sprawca poborcę podatku i zabrał mu 65 zł.

NAPAD NA KASJERA W BORYSLAWIU. Wielkie poruszenie w Boryslawiu wywołała wiadomość o napadzie rabunkowym na kasjera kopalni „Premier“, Goldwassera. Goldwasser wyjechał z Boryslawia do Tustanowic, wioząc ze sobą pieniądze w dwóch walizkach, w ogólnej sumie 34 tysiące złotych na wypłaty dla robotników, zatrudnionych w kopalni tustanowickiej. W lesie pod Tustanowicami nagle z lasu wyskoczyło dwóch bandytów, którzy zaczęli strzelać do Goldwassera i woznicy, który go wioził. Konie zatrzymano. Bandyci schwycili walizkę, w której było 14 tysięcy złotych i zbiegli. Nie zauważyli jednak drugiej walizki, w której znajdowała się suma 20 tysięcy złotych. Goldwasser został ciężko ranny, furmana raniono lżej w rękę.

AMERYKANIE BOJA SIĘ LATAĆ AEROPLANAMI. Tak twierdzi sławny bohater lotu z Ameryki do Europy Lindbergh. Objężdża on teraz miasta amerykańskie, zachęcając obywateli do latania i wskazując, że w Europie jest już wielka sieć linii powietrznych, a linie aeroplanowe cieszą się wielką ilością publiczności. Ameryka posiadała 5 linii aeroplanowych, ale dwie już zbankrutowały z powodu braku pasażerów.

MORDERSTWO O KLÓDKĘ. Dwie siostry Anna i Maria Brandysówne ze wsi Spytkowice pod Jordanowem posadziły K. Blajdę o kradzież klódk. Podczas ostrej wymiany słów porwały zapamiętałe siostry leżące na ziemi pale i poczęły nim bić Blajdę aż do utraty przytomności. Nawet śmierć skrwawionego nie przerwała pastwienia się zaciętych sióstr. Obie kobiety aresztowano. Pow. Jordanowski tkwi jeszcze w szponach klerykalnej ciemnoty.

LOTNISKA NA 47 PIETRZE. W Ameryce Zastwierdzono plan gmachów pocztowych w Nowym Jorku i w Chicago z dachami dla lądowania samolotów.

250.000 DZIEWCZĄT ZOSTANIE STAREMI PANNAMI. [B] We Francji obliczono niedawno, że 250.000 dziewcząt nie wyjdzie nigdy za mąż, gdyż o tyle jest więcej dziewcząt od mężczyzn. Jak tak dalej pójdzie, to Francję całkiem zawojują kobiety.

„CZARNA WDOWA“ UŚMIERCA MEŻCZYŻN. W Stanach Zjednoczonych zanotowano ostatnio znaczną ilość nagłych wypadków śmierci, które lekarze przypisywali zakażeniu krwi. Jak obecnie skonstatowano, śmierć następowała w większości wypadków od ukąszenia czarnego pająka „lactrodecus maetans“, zwanego popularnie „Czarną wdową“. W stanach Arizony i Kalifornii Południowej lekarze stwierdzili dotąd ponad 20 zgonów, spowodowanych ukąszeniem tego pająka. Rzecz godna zaznaczenia, że tylko mężczyźni padali ofiarą „Czarnej wdowy“; śmierć następowała w 24 godziny po ukąszeniu.

KRÓTKA WOJNA. [B] W Nikaragua (państwo obok Stanów Zjednocz.) zbuntował się generał. — Rząd tamtejszy wezwał na pomoc Stany Zjednoczone. Te wysłały samoloty, które w kilka godzin bombami wymordowały całe wojsko generała, tak, że rewolucja skończyła się bardzo szybko.

CO TO WÓDKA MOŻE. [B] Jak wiadomo, w Stanach Zjed. istnieje zakaz sprzedawania alkoholu. W sąsiedniej zato Kanadzie wolno pić ile kto chce, i na ile mu starczy pieniędzy. To też graniczna w Kanadzie osada Erie, gości w niedzielę ponad 50.000 ludzi, którzy przez graniczny most tu dążą ze Stanów, aby się upić wódką, którą tu wolno sprzedawać. Jak widzimy z tego, ludzie ciągle tylko szukają sposobów, jakby mózdz ominąć mądre ustawy — i upić się — jak bydłota.

NAJSTARSZY KOŃ NA ŚWIECIE. Nauka uczy, że konie rzadko bardzo dochodzą do 30 lat wieku; starsze są unikatami, które się spotyka raz na lat kilkaset. Podobno w Australii jeden z hodowców posiada konia, który urodził się w dniu 17 listopada 1880 r. Jest to czystej krwi arab, nazywa się Nugget; chociaż liczy obecnie już lat 46, jednak dzięki temu, że nigdy nie nadużywano jego sily, jest zupełnie zdrow i dotychczas potrafi przejechać 100 kilometrów w przeciągu 24 godzin.

HUMOR.



Matka: Dlaczego ty beczysz?

Synek: Bo... bo... bola mnie zęby.

Matka: I ty tak strasznie cierpisz?

Synek: Nie, ale dziś właśnie niema szkoły...!



Podcięty obywatel wchodzi do restauracji.

— No, ten ma dość — mówi przechodzący pan.

— Co? dość? — obraża się podпиты — za dużo to mogę mieć, ale dość nigdy.

Ostatnie wiadomości.

Wyzwolenie przeciw połączeniu!

Jako pierwsze odpowiedziało na wezwanie Pol. Zw. Organizacji i Kółek Rolniczych do zjednoczenia ruchu ludowego (o czym piszemy w artykule wstępnym) prezydium „Wyzwolenia“. Píše ono:

„Oświadczamy, że w próbach, czynionych w tym kierunku, udziału nie weźmiemy, gdyż na podstawie kilkakrotnego doświadczenia uważamy je za bezwzględnie; mogą one sprowadzić tylko nowy zamęt.

„P. S. L. „Wyzwolenie“ idzie do zjednoczenia ruchu ludowego jedyną pewną drogą: łączenia ludu w jednej organizacji na podstawie jednego programu.

Z powyższego wynika, że na proponowaną przez Szanownych Panów konferencję delegatów wysłać nie możemy.

Zamiast konferencji, mającej na celu omawianie sprawy politycznego zjednoczenia ruchu ludowego proponujemy od siebie konferencję niezmiernie naszem zdaniem, ważną dla dobra ludu: konferencję dla omówienia sposobów ratowania organizacji Kółek rolniczych od martwoty, od zbytniego biurokratyzmu, i co gorsza, od wchodzenia na pochyłą drogę polityczną i zamieniania się w organizację partyjną. Na taką konferencję jesteśmy gotowi każdej chwili delegatów upoważnionych wysłać. Pozostajemy z szacunkiem

(—) M. Małinowski, prezes.

(—) J. Smoła, sekretarz.

Jak z tego widzimy, macherzy Wyzwolenia wykręcili się sianem, dając jeszcze raz dowód, że nie na siłę złączonych chłopów im zależy, ale na grzebaniu w śmieciach własnego podwórka partyjnego.

GOSPODARSTWO.

KURS PIENIEDZY. Dolar 8.91, frank franc. 35 groszy, korona czeska 26 groszy, lira włoska 48 groszy.

CENY ZIEMIOPŁODÓW. [Kraków]. Pszenica kraj. 58—59, wyka do siewu 44—45, łubin żółty do siewu 33—34, łubin niebieski do siewu 30—32, siano słodkie nowe 10—11, średnie nowe 8—9, kwaśne nowe 7—8, koniczyna nowa 12—13, słoma długa 6—6.50, mierzwa luzem 4.50—5, rzepak zimowy 61—63, mąka pszenna 45% 92—97, 50% 90—92, mąka chlebową 70% 77—78, mąka grysikowa 93—94, mąka żytnia 60% 78—79, razówka żytnia 64—65, otręby żytnie 28—29, pszenne 27—28.

[Lwów]. Pszenica 51—52, żyto 40—41, jęczmień 34.75—35.75, owies 33—34.25, kukurudza rumuńska 29.50—29.75, otręby żytnie 20.50—21.25.

[Lublin]. Żyto nowe 38, stare 40, pszenica 50, owies 40, jęczmień zwykły 36, browarowy 38.

[Poznań]. Żyto 52—53, pszenica 51.50—54.50, jęczmień zimowy 32.50—33.50, owies 40.25—41.25, mąka żytnia 65% 76.50, mąka żytnia 70% 75, mąka pszenna 65% 79—82, otręby żytnie 31—32, otręby pszenne 26, rzepak 60.50—62.50, łubin niebieski 22.50—24, żyto 23.50—25.

CENY NABIAŁU: Litra mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 35—40 gr., kwaśnego 25—35 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła zwyczajnego 5.40—5.80, deserowego 5.80—6 zł., sera krowiego 1.40—1.60 zł., kopa jaj 8.40—9 zł., jajko 15—16 gr.

CENY DROBIU: Kura 4—7 zł., para kurcząt 3—7 zł., kaczka żywa 3—5 zł., gęś żywa 7—11 zł.

CENY OWOCOW: 1 kg. jabłek kompotowych 1.60—2 zł., gruszek 1.50—1.80 zł., 1 litr poziomik 1.80—2 zł., malin 1—1.40 zł., borówek 50—60 gr., 1 kg. moreli 4—4.40 zł., agrestu 2.40—3.20 zł.

CENY RYB: 1 kg. karpia 7—7.50 zł., szczupaka 6.50—7 zł., lina 5 zł., brzanka 6 zł., świnki 6 zł.

CENY JARZYN: 1 kg. ziemniaków nowych 24—25 gr., buraków ćwikłowych z nacią 15—20 gr., marchwi z nacią 15—20 gr., 1 kg. cebuli 18—22 gr., kapusta 30—40 gr., 1 kg. pietruszki 25—30 gr., pomidorów 3.50—4 zł., 1 litr groszku łuskanego 75—80 gr., kopa ogórków 8 zł., sztuka 12—25 gr., 1 kg. włoszczyzny 40—45 gr.

PAPIERY PROCENTOWE. 8% Listy Zastawne Państw. Banku Rolnego 92.00, 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 92.00, 10% Poż. kolej. 101.50, —, 5% Państw. Poż. Konwersyjna 63.00, 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00), 8% Poż. konwersyjna 62.00—62.10, 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25, Premjówka 54.50—54.75.

NA BUDOWE I UTRZYMANIE DRÓG wydają Stany Zjednoczone przeszło półtora miliarda dolarów rocznie. W Polsce wydajemy 30 milionów złotych.

SPRAWA STANDARYZACJI (UJEDNOSTAJNIENIA) WYWOŻONYCH Z POLSKI JAJ ma być przez rząd ostatecznie załatwiona jeszcze w ciągu bież. miesiąca. Następnie zostanie zdecydowana w podobny sposób kwestia standaryzacji masła.

PONOWNE OBNIŻENIE CEN SUPERFOSFATOW. Związek przemysłu superfosfatowego donosi: Fabryki superfosfatu uchwałyły w dniu 19 lipca 1927 r. obniżyć ponownie ceny superfosfatu przy wagonowym odbiorze: franco stacja Tczew na zł. 12.96 przy odbiorze do 31 lipca 1927, na zł. 13.12 przy odbiorze po 1 sierpnia 1927, zaś franco stacje: Lubień lub Staroleka, Włocławek, Warszawa Wsch., Kielce, Rędziny, Strzemieszyce Warsz., Kraków—Bonarka, Bogucice, Ceres, Wilno, Wolkowsk, Lwów—Podzamcze i Rymanów na zł. 13.60 przy odbiorze po 1 sierpnia 1927 — wszystko za 100 kg. superfosfatu 16 proc. bez opakowania.

Rolnicy, którzy w ostatnich czasach zakupywali superfosfat po cenach wyższych, niż powyżej podane, winni zażądać od firmy, która im towar dostarczała, odpowiedniej redukcji ceny.

OLBRZYMIE ZAPOTRZEBOWANIE NA AZOT-NIAK. W tegorocznym sezonie jesiennym wobec ogromnego wzrostu zapotrzebowania na azotniak, Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie rozsprzedała wszystkie zapasy i całą swoją produkcję 47.000 ton aż dnia 15 września tak, że była zmuszona wstrzymać dalszą sprzedaż. Dodać należy, że w ubiegłym sezonie jesiennym fabryka chorzowska sprzedała tylko 24.500 ton, czyli że zapotrzebowanie w roku bieżącym wzrosło prawie o 100 procent.

KREDYT NA ZAKUP JESIENNY DRZEWEK O-WOCOWYCH udzielać będzie centr. Tow. Kółek Rolniczych za pośrednictwem spółdzielni kredytowych (Kas Stefczyka), należących do Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, które wystąpią do Centralnej Kasy z odnośnymi podaniami, zaopiniowanymi przez Centralny Związek Kółek Rolniczych. Od udzielanych pożyczek Centralna Kasa pobierać będzie 10% w stosunku rocznym, zaś kasa spółdzielcza (Stefczyka) będzie miała prawo pobrać ponadto 3% w stosunku rocznym. W tych miejscowościach, w których nie ma spółdzielni kredytowych, Państwowy Bank Rolny będzie udzielał kredytu bezpośrednio rolnikom na skrypty dłużne, podanie jednak będą opiniowane przez C. Z. K. R. Oprocentowanie dla korzystających z tego kredytu wynosić będzie 1½% ponad bieżącą stopę Banku Polskiego (tj. 10—12% roczną).

Kredyt będzie udzielany na 3 lata w wysokości 75% do 100% wartości towaru, w wypadkach uzasadnionych.

Pierwszeństwo przy otrzymywaniu pożyczki mają: a) okęgi, gdzie prowadzi się systematycznie prace, mające na celu podniesienie stanu sadownictwa; b) wsie, świeżo skomasywane, bądź gospodarstwa, powstałe z parcelacji; c) poza tym pożyczki przyznawane będą w kolejności zgłoszeń tym rolnikom i ogrodnikom, którzy dostarczają gwarancję dobrej opieki nad drzewkami.

Warunki obowiązujące przy zakładaniu sadu: a) saki zakładany nie może być mniejszej powierzchni, jak ¼ ha, gdyż ma to być początek sadu handlowego; b) odległość drzew od siebie musi być zastosowana do zleceń CZKR i winna wynosić: dla jabłoni 10 m × 10 m (na 1 ha — 100 sztuk); dla gruszy i czereśni 8 m × 8 m (na 1 ha 144 sztuk); dla wiśni i śliw 5 m × 5 m (na 1 ha 400 sztuk); c) sad zasadniczo powinien się składać tylko z jednego gatunku (np. z sanych jabłoni o dwóch lub trzech odmianach handlowych) — dopuszczalne są odchylenia za zgodą CZKR; dobór gatunków i odmian w każdym wypadku ustali CZKR; d) sadowadzeniem drzewek zajmie się CZKR ze szkółek, które uzna za wskazane. Drzewka będą pierwszorzędnej jakości, odmian bardziej wartościowych. Cenniki firm szkółkarskich, z których drzewka będą sprowadzane, przesyłamy na żądanie. Centralny Związek Kółek Rolniczych zakłada sady przez swoich instruktorów-specjalistów, którzy zbadawszy ziemię, wytyczą miejsca, gdzie mają być drzewka posadzone i udziela wszelkich wskazówek, jak się obchodzić z drzewkami, świeżo posadzonemi.

Za tę pomoc CZKR nie pobiera żadnej opłaty. Podania o kredyt wraz z kwestionariuszami o każdym petencie kasa spółdzielcza (Stefczyka) przesyła do Centralnego Związku Kółek Rolniczych — Warszawa, Tamka 1. Ostateczny termin składania podań zostaje ustalony na dzień 15-go września 1927 roku. Podania złożone po terminie, nie będą uwzględniane w sezonie jesiennym r. b., mogą być natomiast załatwione wiosną roku przyszłego. Każdy, pragnący korzystać z kredytu musi wypełnić odpowiedni kwestionariusz. Kwestionariusze i wzory przesyła CZKR bezpłatnie na żądanie.

— 000 —

Jak usunąć stęchliznę z ziarna.

Należy stłuc na proszek węgiel drzewny i znieść go z ziarnem biorąc 1 kwartę proszku na 1 korzec ziarna.

Tę mieszaninę po 14 dniach młynkujemy, by węgiel oddzielić od ziarna. Jeżeli stęchlizna jeszcze pozostaje należy tę czynność powtórzyć. Usuwanie stęchliny w ten sposób dobrze działa przy pszenicy, życie, z owsa usuwa się trudniej, gdyż pył węgla pozostaje w plewkach owsa. Działanie węgla proszku polega na tem, że węgiel ściąga (wysysa) wilgoć z ziarna, przez co usuwa podłoże gnicia. Wyszuszenie ziarna wstrzymuje rozpoczynające się psucie.

Odświeżenie zestarzałego masła.

W celu usunięcia z masła drapiącej goryczy i nieprzyjemnego zapachu, który aż ością w gardle staje przełykającemu, stapia się masło na wolnym ogniu, pianę tworzącą się na nim (szum) należy starannie zebrać, następnie w mocno gorącym piecu należy wraz z masłem zawiesić, (lub położyć na podwyższeniu) kawałek skórki spieczonego chleba, na kilka minut. Tak zamknięte ze skórką masło wyzbędzie się goryczy i zapachu, które chleb zabierze.

— 000 —

SZKOŁA INSTRUKTORÓW PRZEMYSŁU LUDOWEGO (Tow. Popierania przemysłu ludowego, Warszawa, Tamka 1). Szkoła Instruktorów Przemysłu ludowego ma na celu przygotowanie sił do samodzielnego prowadzenia warsztatów przemysłu ludowego na wsi, lub też do pracy instruktorskiej. Szkoła posiada działy: 1) Tkactwa — kurs 2-letni; 2) Kłótniarsstwa — kurs jednoroczny; 3) Koszykarstwa — kurs 2-letni. Początek roku szkolnego 1 września 1927 r. Przyjmuje się kandydatów płci obojga w wieku od lat 16. Kandydaci winni złożyć świadectwo z ukończenia najmniej 7-mio oddziałowej szkoły powszechnej i podanie, w którym winny być wymienione: wiek, wykształcenie, stan rodzinny, zajęcie rodziców, i dokładny adres zamieszkania, oraz cel, dla którego kandydat pragnie wyuczyć się danego rzemiosła. Każdy z kandydatów może przy wstępie zapisać się tylko na jeden z wymienionych działów. Wpisowe wynosi zł. 10. Opłata za naukę wynosi 300 zł. rocznie. Suma ta może być rozłożona na raty kwartalne lub miesięczne. Przy kursach są dwie gospody: dla dziewcząt i chłopców za opłatą 5 zł. miesięcznie. Pościel i sienniki należy swoje. Towarzystwo ułatwia możność stołowania się w taniach kuchniach „Bratnich Pomocy” wyższych uczelni. Bliższych informacji udziela Sekretariat Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Warszawie (Tamka 1) w godz. od 9 do 3 popołudniu. Tamże należy składać podania ze świadectwami do dnia 25 sierpnia.

TOMASYNA, JAKO NAWÓZ JESIENNY. Jest rzeczą ogólnie znaną, że gleby całej prawie Małopolski ubogie są w kwas fosforowy, czyli innemi słowy nie zawierają go w tej ilości, jaką jest potrzebna do dobrego rozwoju ziarna i do osiągnięcia dobrego plonu. Należy nadmienić, że obornik zawiera tylko minimalne ilości tego tak ważnego pokarmu, przeto brakowi zaradzić można najlepiej przez obfite nawożenie gleby tomasyną. Tomasyne — jak wiadomo — zawiera obok znakomicie działającego kwasu fosforowego też około 50% skutecznego wapna, które glebę odkwasza. Na hektar daje się przeważnie 300—400 kg tomasyny obok odpowiedniej ilości azotu i potasu.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Olpinia: Po dwutygodniowej podróży po zgromadzeniach powiatowych i konferencjach (Haczów, Brzozów, Krosno, Sanok Strzyżów, Rzeszów, Jasto, Brzostek, Pilzno, Debica, Truskawiec, Lwów, Bobowa) zaniemogłem i z polecenia lekarza musiałem przez dwa dni poddać się kuracji. Było mi naprawdę bardzo przykro, iż nie mogłem się stawić na zapowiadany wiec w Olpinach, za co uprzejmie przepraszam. — **M. Mironi:** Rekurs przeciw wymiarowi musi Pan wnieść sam koniecznie, a my ze swej strony też czynimy odpowiednie przedstawienie Ministerstwu Skarbu. — **J. Obłój:** Czy sprawa Waszych wyborów już skończona? Donieście zaraz. — **Wł. Ossowski:** Za artykuł o Drabskim pięknie dziękuję, ale szkoda miejsca. Wybieram się na objazd, to gdzieś we wrześniu i do Was wstąpię. Cześć! — **S. Bartowski:** Powodzenia, prędzej się zobaczymy. — **W. Turoń:** Za list z uwagami dziękuję, do druku się nie nadaje, ale w tym samym duchu mówiłem z p. Z. Musicie to załatwić na miejscu. — **W. Olszowy:** Macie na miejscu posła Wiewiórskiego, poproście go, aby sprawy dopilnował. Zauważamy, że gmina Łączki Jag. jest jedyną w całym powiecie Krośnickim, oświadczającą się jeszcze za piastowcami, a także, że czytelnictwo Przyjaciela w Waszej gminie jest z całego powiatu najniższe. Trzeba koniecznie zorganizować Związek Chłopski. — **W. Szymczyk:** Podania do Starostwa o zezwolenie na odbycie zgromadzenia, są zupełnie wolne od stempli. Jeżeli rzeczywiście zażądano od Was stempla na takie podanie, to popełniono nadużycie. Idźcie do starosty z zażaleniem na takie postępowanie sekretarza. — **T. Sawicki:** Sekretariat posła Śliwińskiego zarówno jak i zastępstwo Przyjaciela Ludu we Lwowie urzęduje codziennie od godz. 9—12 na I piętrze ul. Kadecka 6. Zwracać się tam należy w razie potrzeby interwencji u władz we Lwowie. O lokal w śródmieściu trudno.

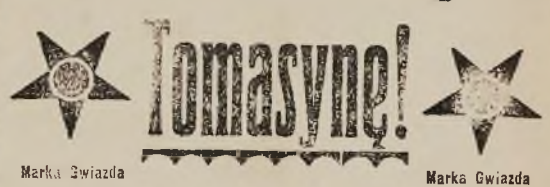
— **Karol Drwięga:** Wedle obecnych przepisów spóźnione, ale są czynione starania o dodatkową rejestrację. Wyniku tych starań należy pilnować. — **Kopeć Maciej:** Wstawiliśmy się za Waszą sprawą wedle życzenia. — **Śliwa Józef:** Załatwi nasz ob. Stączek. — **Jakiela Andrzej:** Postaramy się załatwić poruszoną sprawę wedle życzenia. I o wiecu u Was pomyślę. — **Leśniak Władysław:** Kolekty tej na razie nie możemy ogłosić. — **Naczelnik gminy Greboszów:** Przyjaciel doniósł tylko treść interpelacji. Proszę prostować u posła.

Kopeć Fr. 5 dol. otrz. **Zwick Jan** 2 dol. otrz. **Lach Tomasz** 2 dol. otrz. **Galuska Lucja** 2 dol. otrz. **Plaza Wawrz.** 1 dol. na fundusz prasowy otrz. **Szubra Piotr** 5 dol. otrz. Załatwiliśmy wedle listu. **Szkudlarek Wład.** i **Gaszych Fr.** 40 fr. otrz. **Bobko Wencel** 10 fr. otrz. **Kozół Fr.** 5 zł. otrz.

KILKASET GOSPODARSTW

różnego rodzaju od 5 morgów do 300 morgów, w cenie od 2.000 zł. do 100.000 zł. jest do sprzedania z zabudowaniami, z żywym i martwym inwentarzem. Bardzo dobra ziemia, oraz dogodne warunki zapłaty. Do sprzedania również wiatrak, sklepy kolonijne i karczmy, po bardzo niskich cenach. Informacji udziela **Władysław Klusa**, Wrzeszy, ul. Chelmińska, pow. Toruń.

Rolnicy stosujcie



Bez nawożenia zasiewów jesiennych, łąk i pastwisk

Tomasyną - niema pełnych zbiorów

Tomasyna zawiera kwas fosforowy i wapno, przeciwdziała wyleganiu zboża i zapewnia rolnikowi wysokie plony.

JÓZEF KARRACH

LWÓW, Kościuszki Nr. 18.

Cenniki i pouczenia darmo i opłatnie!



DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

BRĄKÓW, SZewska 13 P.1

wysła mandoliny włoskie po

26-30 zł., koncertowe ozdobne

35-45 zł., skrzypce szkolne ze

smyczkiem 22 zł., koncertowe

30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap

15 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45

zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 25 zł.

Wiedenskie 1 rzędowe 35 zł., dwurzędowe 50 zł. Nikl.

„Gre Reskopi” patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek

słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „So-

lingen” po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł.,

djamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany

z zegarków i instrumentów darmo i opłatnie. 526

NAJTANIEJ!

NAJTANIEJ!

NAJLEPSZE WINO

W SKŁADZIE WIN

PLAC KATEDRALNY

TARNÓW

PLAC KATEDRALNY

Juljusz Silbiger i Syn

Rok założenia 1842

Przekonajcie się, że to ogłoszenie jest prawdziwe.

581

PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

WÓDKI CZYSTE PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
MOCY 40 i 45 STOPNI.

524

NAJPRZEDNIEJSZY WYRÓB WÓDCZANY
POTRÓJNIE OCZYSZCZONA „WÓDKA WYBOROWA”
MOCY 45 STOPNI

Obowiązkowa sprzedaż butelkowa we wszystkich handlach win
i spirytualji, oraz kieliszkowa w restauracjach.

Rolnicy Sztuczne nawozy

TOMASYNA : SUPERFOSFAT :
▼ **AZOTNIAK** ▼
SILE POTASOWE, KRAJOWE I STASSFURTSCHE
▲ **SIARCZAN AMONU** ▲
MACZKI KOSTNE : SALETRA
▲ **USPULUN ZELIO** ▲
JOZEF KARRACH LWOW, KOSCIUSZKI 18.
MENNICY I FOLCZENIA WYSYLA BEZPŁATNIE.

ZAWODOWY FACHOWIEC MLECZARSKI organizuje na żądanie spółdzielnie mleczarskie, obucza prowadzenie takowych. — Zgłoszenia do Antoniego Biedronia op. Bolechowice k. Krakowa. Na odpowiedź załączyc znaczek pocztowy za 20 groszy. 509

SPORYSZ — mącznicę, chleb św. Jana na życie rosna-cy kupuje w każdej ilości czysty tegoroczny płacąc najwyższe ceny. Apteka w Radomyślu Wielkim Magi-stra farmacji Jana Hrabara. 518

POT I NIEMIŁA WONA
z RAK NOGI PACH
USUWA ZNAKI I NIEZASTARIONY
OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
W PUDEŁKU Z SITKIEM
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
AP. KOWALSKI
WARSZAWA

475

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODKIEM UŚMIERZAJĄCYM
REUMATYZM
ŁAMANIA, BOLE GŁOWY I ZĘBÓW
JEST WYPRÓBOWANY OD LAT 30
I NAGRODZONY
MEDALAMI
NERWOLDA FRANZOSA
CHEMIA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA
DO NABYCIA WSZĘDZIE
WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘPOWY
APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.

ALEKSANDER MADEJ, ur. w r. 1886 w Czulówku pow. Kraków, unieważnia skradzioną książeczkę w czasie powrotu z Francji w dniu 1 czerwca 1927 w Strassburgu. 528

JÓZEF IZDEBSKI z Niebieszczan, unieważnia zgubioną książkę inwalidzką Nr. 29969, wystawioną przez P. K. U. Sanok. 529

ANDRZEJ ZIEMBA, ul. 1897 w Komorowie p. Kołbuszowa unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 530



SKUTECZNE LEKI

Na świerzb maść i mydło . . . 2 zł. 50 gr.
Na kaszel i astmę Syrop i ziółka
Dra Seeburgra . . . 2 zł. 50 gr.
Na wola maść i krople . . . 2 zł. 50 gr.
Piegi usuwa „Bleignina” . . . 2 zł. 50 gr.
Krem piękności leczy liszaje i biel
cerę . . . 2 zł. 50 gr.
„Witamin” usuwa kwasy i katar
żołądka . . . 3 zł. —
Balsam życia podnieca apetyt . . 1 zł. i 3 zł.
Wino ziołowe wzmacnia nerwy
i leczy blednicę . . . 3 zł. —
Jodobromowa sól do kąpieli, prze-
ciw osłabieniu i nerwo-reumatyzmowi
paczka 1 klg . . . 2 zł. —
Dla bydła maść na grude, maść na parchy itd.
Wszelkie leki sporządza na recepty doktorskie
i wysyła pocztą, doliczając do każdej paczki porto,
i opakowanie po cenach własnych.

JUL. ŁOPATKA 510
APTEKARZ
KORCZYNA POD KROSNEM.

ARTYSTYCZNE
PLAKIETY
Marszałka Piłsudskiego
i innych znakomitych mężów
Polski
są do nabycia
w Oddziale Sprzedaży
Mennicy Państwowej
Warszawa
ul. Krak. Przedm. 50.

511

Ważne!

Uwaga!

**Przeciw jak najbardziej uporczy-
wym i zastarzałym wypadkom**

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!



Skutek
nadzwyczajny
Jedna próba

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.
Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:
Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.
5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 12 złotych 50 groszy. 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 23 złote. — 25 flaszek 50 złotych.